

Sport



czytaj na str. 11



Magda tworzy historię!

Kapitałny start Huberta Hurkacza i Magdaleny Fręch w Australian Open. 26-letnia tenisistka po trzygodzinnym maratonie zanotowała swój życiowy sukces. Do akcji wkracza Iga Świątek.

czytaj na str. 16

Spodek Super Cup



Obrońca królem strzelców

czytaj na str. 2-3

Futsal



Show Bednarczyka

czytaj na str. 10

Dakar



Tragedia na trasie

czytaj na str. 15

Z DRUGIEJ STRONY

Kacper
JanoszkaFutbol
to rozrywka

Piłka nożna to nie tylko trofea, to nie tylko codzienna walka o ligowe zwycięstwa czy batalia o najwyższe cele. Wiedzą o tym doskonale ci, którzy amatorsko grają w niższych ligach, czy też spotykają się w weekend ze znajomymi na orliku. Futbol to przede wszystkim rozrywka, która ma usatysfakcjonować tego, kto kopie piłkę na boisku, ale także tego, który to wszystko ogląda. Piłka nożna ma przede wszystkim nieść radość, a nie zawsze walkę o zwycięstwo za wszelką cenę. O tym przypominał nam udany „Spodek Super Cup”.

Bez mała ćwierć wieku czekali kibice ze Śląska na to, aby znów w Spodku spotkały się profesjonalne drużyny piłkarskie w towarzyskim turnieju w hali (choć na sztucznej murawie). Wynik w tym przypadku miał naprawdę drugorzędne znaczenie. Piłkarze nie musieli rygorystycznie trzymać się założeń taktycznych. Mogli po prostu bawić się piłką, co pokazuje przykład Rafała Janickiego, na co dzień stopera, który w niedzielę sięgnął po nagrodę dla najlepszego strzelca turnieju. Dla kibiców była to natomiast doskonała okazja do świętowania. Do Katowic przyjechały liczne delegacje z Rybnika i Zabrze, ale także z Ostrawy. To właśnie dzięki fanom Spodek nie zaznał ciszy. Atmosfera była doskonała, a pomysł, który przyświecał organizatorom o stworzeniu turnieju przyjaźni, okazał się strzałem w przystawioną „10”.

Sam w pewnym momencie zauważyłem, że mecze odgrywały dla mnie drugoplanową rolę. Liczyło się to, co dzieje się wokół wydarzenia. Dla kibiców ważna była możliwość obecności na takim wydarzeniu. Tym bardziej, że od początku organizatorzy informowali o tym, że mają jeden ważny cel – zmniejszenia dystansu pomiędzy piłkarzami, a kibicami. Dzięki temu stworzono specjalną strefę, przy której publiczność mogła zrobić sobie zdjęcie z idolami. Niektórzy z zawodników spędzali więcej czasu właśnie w tym miejscu niż na boisku, co świetnie oddaje charakter wydarzenia. Nikomu nie spieszyło się na odprawę w szatni, każdy miał sporo czasu do poświęcenia dla swojego fana. Mowa jednak nie tylko o zawodnikach, bo przecież najbardziej rozbijany postacią w niedzielę był sędzia Szymon Marciniak, który wchodził nawet na trybuny, żeby z każdym chętnym zrobić sobie zdjęcie!

Podczas przerwy zimowej na polskich boiskach nie dzieje się zbyt wiele. Standardowe mecze kontrolne nie wzbudzają ogromnego zainteresowania i nie ma się czemu dziwić. Dlatego „Spodek Super Cup” okazał się doskonałą odeską od futbolowej codzienności na dużym boisku. Niedzielny turniej był powiewem świeżości, czymś, co choć na moment, odmieniło piłkarską zimę na Górnym Śląsku. Życzymy sobie i Państwu, aby ta impreza nie była tylko jednorazowym wyskokiem. W zakulisowych rozmowach można się było dowiedzieć, że planowana jest kolejna edycja. Może nie za rok, ale za dwa lata. I choć minęło ledwie kilkadziesiąt godzin od zakończenia zmagania w Spodku, osobiście już nie mogę się doczekać!



Wspólne zdjęcie piłkarzy GieKSy i Górnika. W Spodku panowała świetna atmosfera.

Przyjazna atmosfera

Turniej „Spodek Super Cup” okazał się sukcesem i sportowym, i organizacyjnym.

Do stolicy województwa śląskiego przyjechały za przyjaźnione z GieKSą zespoły. Choć niektórzy mogli być niezadowoleni, bo do finału dostały się dwa zagraniczne zespoły – Banik Ostrawa oraz Železiarne Podbrezova – to raczej nikt nie mógł narzekać na brak emocji.

Będzie kontynuacja

Gra na mniejszym boisku (40x20 m), otoczonym bandami LED była dynamiczna, ciągle się coś działo, a gole padały hurtowo. Jeśli chodzi o turniej, wszystko poszło zgodnie z planem, a dodatkowo Spodek został wypełniony przez tysiące kibiców. Ci przyjechali nie tylko z Katowic, Zabrze i Rybnika, ale także pojawiła się spora delegacja fanów z Ostrawy.

Organizatorzy turnieju również nie kryli tego, że całość wydarzenia była niezwykle udana. Po cichu planują już kolejne edycje. Spory wkład w organizację zawodów miał GKS Katowice, który był partnerem głównym eventu. Klub przy okazji rozpoczął świętowanie 60-lecia istnienia. – Nie mogłem sobie wymarzyć lepszego początku jubileuszowego roku dla GKS-u Katowice. Mamy po 26 latach turniej przyjaźni. Jednak na boisku również widać było walkę, padło wiele bramek. Mieliliśmy na trybunach kibiców za przyjaźnionych klubów. Nie mam wątpliwości co do tego, że pomysł był znakomity – komentował prezes GieKSy **Krzysztof Nowak**. Zaznaczył przy okazji, że chciałby, aby ten turniej na stałe wpisał się piłkarski kalendarz, bo może przynieść rów-

niez wiele dobrego dla Katowic. – Będę chciał, jeśli to się uda zrobić, żeby ten turniej był stałym punktem przygotowań na następne lata. Cieszę się, że wrócił do legendarnego Spodka. W Katowicach od dłuższego czasu dzieje się bardzo dużo. Odbywa się sporo imprez europejskich i światowych we wszystkich dziedzinach. Więc taki turniej może być wizytówką miasta – nie ma wątpliwości prezes Nowak.

Bezpośredni kontakt

Wiele mówiło się o tym, co działo się w Spodku 26 lat temu podczas podobnej imprezy. Doszło wtedy do bijatyki na trybunach. Ponad ćwierć wieku później nie było jednak mowy o tym, aby pojawiły się spięcia między kibicami. Zapyaliśmy prezesa Nowaka czy da się porównać niedziel-

TRIUMFATORZY HALOWYCH TURNIEJÓW W SPODKU

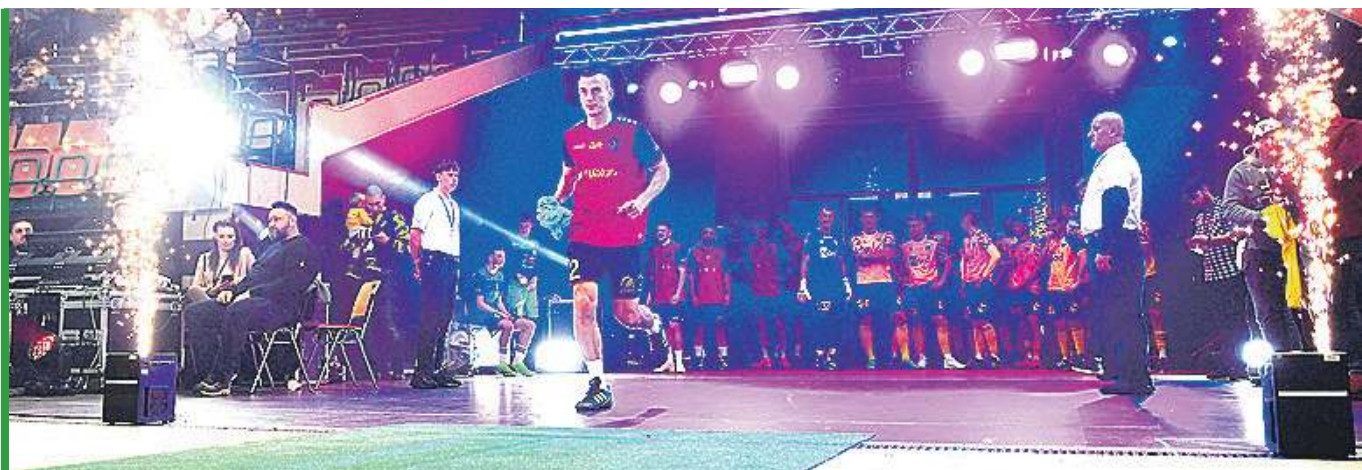
1995 – Górnik Zabrze
1996 – Raków Częstochowa
1997 – Lech Poznań
1998 – GKS Katowice
1999 – Ruch Radzionków
2024 – Železiarne Podbrezova (Słowacja)

ny turniej z tym sprzed lat. – Byłem wtedy w nieco innej przestrzeni, bo pracowałem przy sporcie akademickim. Niestety tamten turniej najbardziej pamiętamy z tego, jak on się zakończył. Dlatego dobór drużyn w tym roku był zupełnie inny. Chodziło nam o to, żeby była przyjazna atmosfera, a nie finał w postaci demolki Spodka – powiedział prezes i zauważył zalety gry w zamkniętej przestrzeni. – Na normalnym stadionie odległość między trybunami a murawą jest duża. Tutaj jednak mamy z zawodnikami bezpośredni kontakt. Jest strefa mieszana, gdzie można zrobić sobie selfie, zdobyć autograf czy poklepać po plecach ulubionego piłkarza. Powoduje to zupełnie

inną atmosferę – zauważył prezes GKS-u.

Przez całość zawodów udało się więc utrzymać świetną aurę wokół wydarzenia. Z jednej strony słychać było zagorzałych fanów, z drugiej rodziny z dziećmi mogły świetnie spędzić czas i dodatkowo zgarnąć autografy od swoich idoli. Jednym zdaniem – brakowało takiego wydarzenia i czuć to było wśród uczestników. Sukcesem okazał się też młodzieżowy „Spodek Super Cup”, który rozegrano w sobotę z udziałem 8 drużyn, a wygrał go młody GKS. Też emocji i bramek było co niemiara, a młodzi chłopcy z rocznika 2013 z Polski, Czech i Słowacji mogli zagrać w legendarnym obiekcie.

Kacper Janoszka



W takiej oprawie piłkarze wybiegali na boisku. Na zdjęciu Boris Sekulic.



Mahmudu Bajo z wyróżnieniem dla najlepszego zawodnika „Spodek Super Cup”.

Gambijczyk najlepszy

Stowacka drużyna Żeleziarne Podbrezova zaskoczyła podczas niedzielnego turnieju w Katowicach. Choć w grupie B uległa gospodarzom GKS Katowice 1:3, to jednak w półfinale - po chyba najlepszym meczu turnieju - pokonała Górnik Zabrze 6:4 i nieoczekiwanie awansowała do finału. W decydującej rozgrywce pewnie, bo 5:2 pokonała Banik Ostrawa. Co ciekawe ton w 7. po pierwszej części sezonu zespołu stowackiej ekstraklasy, z małutkiej, bo kilkutyśiecznej miejscowości Podbrezova, nadawali zawodnicy z afrykańskim rodowodem. Defensywą kierował 19-letni młodzieżowy reprezentant Gambii Mahmudu Bajo. Z kolei bramki zdobywali Nigeryjczyk Ridwan Sanusi oraz mający korzenie w DR Konga Christophe Kabongo. Bajo też jednak wpisał się na listę strzelców. Pewny w tyłach, dobry z przodu, z umiejętnym prostopadłym podaniem, zwracał uwagę swoją grą. Nic więc dziwnego, że to on przez organizatorów i trenerów wszystkich sześciu drużyn uczestniczących w „Spodek Super Cup” został uhonorowany nagrodą dla najlepszego zawodnika turnieju.

- Po raz pierwszy w swojej karierze mam możliwość zagrania w takim halowym turnieju. Świetna rzecz! Bardzo mi się podoba, jestem zachwyco-

ny. Bardzo dobra atmosfera, wymagający przeciwnicy. Co do mnie, to moim celem jest grać w silnych europejskich klubach. Marzeniem jest oczywiście Premier League, Bundesliga czy La Liga, bo to najmocniejsze ligi. A gdybym otrzymał ofertę z Polski? Nie wiem, nie jestem w stanie odpowiedzieć - mówił Mahmudu Bajo. Młodego zawodnika pytamy o akurat rozpoczęty na stadionach Wybrzeża Kości Słoniowej Puchar Narodów Afryki, w którym walczy reprezentacja Gambii. - Znowu, jak w poprzednim Pucharze Narodów Afryki, możemy pokazać się z dobrej strony. Chłopcy są w stanie zagrać dobrą piłkę. Jest w naszym zespole dobra atmosfera, taki waleczny duch. Wiem co mówię, bo znam większość reprezentantów z Alasama Mannehem na czele! To mój przyjaciel - mówił o byłym pomocniku Górnik Zabrze Bajo. Do Żeleziarne 19-latek trafił latem zeszłego roku z młodzieżowej drużyny hiszpańskiej Granady. Jesienią zagrał w 15 ligowych meczach. Na koncie ma dwie asysty. Występuje na pozycji defensywnego pomocnika. Warto będzie obserwować karierę tego zdolnego gracza z Gambii, która coraz bardziej zaczyna się liczyć w futbolu na Czarnym Kontynencie.

Michał Zichlarz

Obrońca królem strzelców

Podczas katowickiego turnieju strzelecką formą błysnął Rafał Janicki.



Rafał Janicki - król strzelców „Spodek Super Cup”. Obok Christophe Kabongo (nr 77) z Żeleziarne.

Doświadczony, bo 31-letni zawodnik nie słynął wcześniej ze strzeleckich umiejętności. W ekstraklasie w 340 grach ma 11 bramek. W pierwszej części obecnego sezonu raz wpisał się na listę strzelców, zdobywając gola w meczu z Koroną w Kielcach. W poprzednich rozgrywkach z kolei ani razu nie pokonał rywala.

Efektowne bramki

Tymczasem podczas „Spodek Super Cup” raz za razem wpisywał się na listę strzelców! Już w pierwszym grupowym meczu Górnik z Podbeskidziem zdobył bramkę. Potem błysnął w starciu z Banikiem Ostrawa, kiedy w wygranym 6:3 spotkaniu aż trzy razy pokonywał bramkarza. Prawdziwym majstersztykiem była bramka zdobyta po uderzeniu piętą. To w dużej mierze jego gole sprawiły, że zabranie pokonali goście z Czech. Do siatki trafił jeszcze w grze o III miejsce z GieKSą i z pięcioma trafieniami Rafał Janicki został najlepszym strzelcem katowickiej imprezy.

- To zabawa, tylko i wyłącznie zabawa. Ja z racji swojej pozycji nie mogę sobie pozwolić na pewne zagrania, a tutaj w hali można. Ważne, żeby obyło się bez kontuzji - mówił nam podczas niedzielnej impre-

zy w Spodku doświadczony obrońca Górnik.

Jak się okazuje, Janicki ma doświadczenie z takiego halowego grania. Skąd? Z Gdańska. - Grałem tam w takim turnieju. Może nie tak obsadzonym, może nie przy takiej widowni, jak ten niedzielny w Spodku, ale już z podobnymi zasadami. Co do „Spodek Super Cup”, to turniej fajny dla kibiców, jest atmosfera. Jak podkreślam, najważniejsze jednak, żeby nie było kontuzji. My akurat do Spodka przyjechalismy z w miarę wiekowym zespołem, z ledwie paroma młodzieniaszkami, a nawierzchnia jest zdradliwa. Trzeba uważać - podkreślał Janicki i dodawał: - Wynik kompletnie nie jest istotny. Wiadomo, że nie można odpuścić, bo ambicja na to nie pozwala, ale trzeba tylko i wyłącznie uważać, kto grał w piłkę na naturalnej nawierzchni, a na sztucznym boisku, to wie jak jest.

Pytany o początek zimowych przygotowań Janicki

mówił: - Na razie pogoda krzyżuje sporo spraw, bo trenujemy na sztucznej murawie. To inna praca, inne obciążenia. Nie jest to to co na naturalnym boisku. Liczę, że od wtorku wejdzieszmy już na normalne boisko, tak jak powinniśmy trenować. Na sztucznym robimy to co mamy wykonać, ale też trzeba uważać. Trzeba robić wszystko mądrze i trener tak działa.

Bez Yokoty

Innym niedzielnym bohaterem „górników”, jeśli chodzi o zdobywane gole, był świetnie grający w końcówce pierwszej części sezonu Lawrence Ennali. W turnieju „Schauinsland Reisen-Cup” w niemieckim Gummersbach regularnie trafiał do siatki. W grupie Górnik przegrał z Schalke 2:3 i wygrał z Kickers Emden 4:2. W półfinale pokonał FC Gutersloh karnymi 2:0 (w meczu było bez bramek), a w decydującej grze o I miejsce

uległ Schalke aż 2:7. Ennali zdobył cztery gole, łącznie z wykorzystanym karnym w półfinale. Ostatecznie drużyna prowadzona w Gummersbach przez Jana Urbana skończyła na 2 miejscu. To o lokatę wyżej niż przed rokiem. Teraz zabranie wracają do pracy na otwartym boisku. W piątek zagrają z MFK Karvina, a następnego dnia lecą na 10-dniowy obóz do tureckiego Belek, gdzie ich przeciwnikami będą: 23 stycznia Botew Płowdiw, pięć dni później FC Blau Weiss Linz, a dzień przed powrotem do domu Dynamo Czeskie Budziejowice. Tam zabranie będą już bez swojego lidera z jesieni Daisuke Yokoty, który za 2 miliony euro przechodzi do belgijskiego Gentu. To z jednej strony spore osłabienie, ale z drugiej przypływ go-tówki, co mocno wspomogł potrzebujący pieniędzy klub.

Michał Zichlarz



Jest u nas jakość

Rozmowa z Pavlem Hapalem, trenerem Banika Ostrawa

Do Katowic na turniej „Spodek Super Cup” przyjechaliście nie pierwszym zespołem, a rezerwami. Pan spotkania obserwował z widowni, a nie z płyty boiska. Dlaczego?

- Chcieliśmy, żeby grupa naszych młodych chłopaków miała możliwość zagrania w tak dużym turnieju, przy kilku tysiącach kibiców na trybunach i przy tak dobrej atmosferze, jaka panowała w hali. Na naszych

boiskach w trzeciej lidze nie ma oczywiście tylu kibiców. Nasi zawodnicy spisali się bardzo dobrze, bo zajęli drugie miejsce.

Najlepszym bramkarzem turnieju został Martin Hruby. Nie tylko dobrze bronił, ale strzelił też dwie bramki!

- To nasz trzeci bramkarz w pierwszym zespole. Walczy o miejsce w kadrze.

Jak się panu, jako byłemu reprezentantowi Czecho-

stowacji i Czech, podobają takie halowe turnieje? Jest pan ich zwolennikiem?

- To bardzo dobra rzecz, także oczywiście dla piłkarzy. Świetna atmosfera, tysiące kibiców na widowni, „krótka”, techniczna gra. Mnie się to bardzo podoba.

Mimo, że przyjechaliście bez czołowych zawodników to i tak pokazaliście się z bardzo dobrej strony.

- W grze czterech na czterech nie widać różnicy, że

ktos jest z trzeciej ligi, a ktoś z wyższej. Dodatkowy atut po tej naszej stronie był taki, że nasi młodzi chłopcy chcieli się pokazać z jak najlepszej strony. Gra w takim turnieju, to była dla nich szansa i dobrze ją wykorzystali.

Prowadzony przez pana zespół Banika ma za sobą udaną jesień, bo jest na 6. miejscu. Jakie są cele na rundę rewanżową?

- Będzie bardzo dobrze, jeśli zakończymy sezon w pierwszej szóstce, bo to da nam

możliwość gry w mistrzowskiej grupie na koniec rozgrywek. To nasz cel i chcemy zrobić wszystko, żeby udało się go zrealizować.

Ma pan za sobą pracę w Polsce, w Zagłębiu Lubin w latach 2011-13. Dalej śledzi pan naszą ligową piłkę?

- Oczywiście, szczególnie interesują mnie to, co się dzieje w Zagłębiu Lubin. Niespodzianką jest to, że liderem jest Śląsk Wrocław. Oglądam jego mecze i muszę powiedzieć, że wygląda naprawdę dobrze.

W rankingu UEFA za obecny sezon, czeskie kluby zdobyły 12 punktów. To więcej niż Francuzi i niewiele mniej niż kluby z Hiszpanii. Czeska klubowa piłka jest w tej chwili tak mocna?

- Sparta, Slavia i Pilzno są silnymi drużynami. Wiele innych drużyn też ma odpowiednią jakość. Generalnie poziom klubowej piłki w Czechach idzie do góry. Czy mój Banik też dołączymy do ścisłej czołówki? Takie są nasze oczekiwania.

Rozmawiał
Michał Zichlarz

Ruszyli z kopyta

Piłkarze Śląska Wrocław od drugiego dnia zgrupowania w Chorwacji nie mają taryfy ulgowej.

Na zgrupowanie do miejscowości Umag w Chorwacji piłkarze Śląska Wrocław wyruszyli autokarem w sobotę o godzinie 19.00, a na miejsce dotarli następnego dnia o godzinie 8.00. Bazą wypadową podopiecznych trenera Jacka Magiera jest hotel „Coral Plava Laguna”, piłkarze po załatwieniu wszystkich formalności meldunkowych zjedli śniadanie, a następnie udali się do swoich pokoi, gdzie mogli odpocząć po trudach dalekiej podróży, wszak w autokarze spędzili kilkanaście godzin.

Zmęczeni, ale zadowoleni

- Nie ukrywamy, że podróż na zgrupowanie dała nam się we znaki, była długa i trochę nieprzyjemna, ale na szczęście wszyscy dojechaliśmy cali i zdrowi, a także zadowoleni i szczęśliwi - powiedział po przyjeździe do Umagu **Paweł Janasik** w rozmowie z oficjalną stroną klubową. - Przyjechaliśmy do hotelu, zjedliśmy śniadanie i mieliśmy moment, w którym mogliśmy chwilę odpocząć po podróży. Za nami pierwszy trening, jednostka, która może nie była bardzo wymagająca, bo wszyscy czuliśmy „w kościach” podróż. Trening był zatem nieco luźniejszy, ale w poniedziałek ruszyliśmy z kopyta. Jakie zastaliśmy na miejscu warunki do pracy? Szczerze mówiąc jestem pozytywnie zaskoczony, bo trochę obawiałem się o pogodę. Prognozy wskazywały 4-5 stopni, a jest trochę cieplej i warunki atmosferyczne są bardzo dobre. Boisko też jest

w porządku, nie ma na co narzekać. Przyjechaliśmy tu wykonać kawał ciężkiej pracy i po prostu chcemy przygotować się do rozgrywek ligowych.

Będzie dodatkowy sparing?

Pierwsze zajęcia odbyły się na boisku w centrum piłkarskim w Umag - to baza treningowa wrocławskich piłkarzy podczas chorwackiej części zgrupowania, oddalona od hotelu o 1,5 kilometra. Przed niedzielnym treningiem piłkarze zrobili sobie nietypową rozgrzewkę i pokonali tę odległość biegiem. Jednym z „wyróżniających się” uczestników biegu był asystent trenera Magiera, Marcin Dymkowski. W tym miejscu - ośrodku Umag Football Camp - dojdzie do dwóch sparingów Śląska. Podopieczni Jacka Magiera zmierzą się na nim z Hajdukiem Split (sobota, 20 stycznia) i NK Domžale (wtorek, 23 stycznia). Wcześniej czeka ich potyczka z Dinamem Zagrzeb (środa, 17 stycznia), która jednak będzie zamknięta dla kibiców i dziennikarzy. Później lider PKO BP Ekstraklasy rozegra w Austrii mecz z Red Bulliem Salzburg i - już po powrocie do Wrocławia - z drugoligowym KKS-em 1925 Kalisz.

Niewykluczone, że wrocławianie rozegrają w okresie przygotowawczym jeszcze jeden, dodatkowy sparing. - Być może będzie jeszcze jeden mecz - potwierdził II trener Śląska, **Paweł Kozub**. - Będziemy na bieżąco reagować na potrzeby naszej drużyny, jesteśmy elastyczni i adaptujemy się do sytuacji. Treningi bę-

dą zróżnicowane, wszystko będzie w równowadze, niekiedy dwa dziennie, a będą dni, kiedy odbywać się będą tylko jedno zajęcia. Mamy do dyspozycji boisko, dwie siłownie, strefę wellness, wszystko jest blisko. Pogoda też jest w porządku, wszystko nam sprzyja.

„Oswajanie” z naturalną trawą

Pierwszy trening trwał nieco ponad godzinę. Rozpoczął się od rozgrzewki na małym boisku nr 5, ponieważ organizatorzy poprosili, żeby nie nadwyręzać głównej płyty treningowej. Po serii ćwiczeń na mobilizację bioder i rozciąganiu na macie, kilkanaście minut poświęcono na tradycyjnego „dziadka”, a zwieńczeniem zajęć były układy podań zakończone strzałami na bramkę.

Niedzielny trening był pierwszą jednostką treningową w tym roku na naturalnej trawie, bo wcześniej podopieczni trenera Jacka Magiera trenowali na sztucznej nawierzchni. Piłkarze Śląska ćwiczyli w komplecie, bo do zajęć z drużyną powrócił słowacki pomocnik Peter Pokorný, który końcówkę rundy jesiennej musiał opuścić ze względu na kontuzję. Nie zabrakło nowych zawodników lidera - Lewuisa Peni, Simeona Petrowa, testowanego Rosena Božinowa, Mikołaja Tudruja i **Alena Mustaficia**.

- Pierwsze wrażenia są jak najbardziej dobre, mamy tutaj odpowiednie warunki do ciężkiej pracy - przyznał ostatni z wymienionych. - Tak naprawdę to dopiero mój drugi trening z zespołem, muszę jeszcze poznać chłopaków, ale z dnia na dzień jest coraz lepiej i wszystko idzie w dobrą stronę.

W poniedziałek wrocławianie trenowali dwukrotnie, czyli sztab szkoleniowy powoła „przykręca śrubę”...

Bogdan Nather



Szwed Filip Dagerstal poleciał z Lechem na zgrupowanie, lecz na początku będzie trenował indywidualnie.

Trzy sprawdziani

Piłkarze Lecha Poznań w niedzielę wyruszyli na zimowe zgrupowanie do tureckiego Belek, gdzie będą przebywali jedenaście dni.

Lechici treningi wznowili w poniedziałek, 8 stycznia i po niecałym tygodniu zajęć rozpoczęli podróż na zimowe zgrupowanie do Belek, gdzie udali się samolotem lecącym z Berlina. Wylądowali na międzynarodowym porcie lotniczym w Antalyi, a stamtąd odbyli kilkudziesięciominutową podróż autokarem do Belek. Na Riwierze Tureckiej lechici będą trenować przez jedenaście dni (do 26 stycznia), a ich bazą będzie pięcigwiazdkowy hotel „Calista Luxury Resort”, w którym jest aż 600 pokoi. Do dyspozycji gości jest siedem restauracji serwujących dania kuchni włoskiej, azjatyckiej i lokalnej oraz 13 barów (ale to „atrakcja” nie dla piłkarzy Lecha).

„Tabun” piłkarzy

Nowy szkoleniowiec „Kolejorza” Mariusz Rumak zabrał do Turcji 31 zawodników. Oto jego wybranci: **bramkarze:** Mateusz Mędrala, Mateusz Pruchniewski, Filip Bednarek, Bartosz Mrozek; **obrońcy:** Joel Pereira, Barry Douglas, Elias Andersson, Michał Gurgul, Antonio Milić, Bartosz Salamon, Bartosz Tomaszewski, Miha Blažič, Filip Dagerstal, Alan Czerwiński, Patryk Olejnik; **pomocnicy:** Jesper Karlstroem, Afonso

Sousa, Filip Marchwiński, Kristoffer Velde, Maksymilian Dziuba, Dino Hotić, Radosław Murawski, Nika Kwekweskiri, Adriel Ba Loua, Igor Draszczyk, Sammy Dudek; **napastnicy:** Mikael Ishak, Filip Szymczak, Artur Sobiech, Kornel Lisman, Kamil Jakóbczyk.

Ostrożnie z Dagerstalem

Jak łatwo zauważyć, w samolocie zabrakło jedynie Alego Gholizadeha, który uczestniczył w Pucharze Azji. W pełnym treningu z zespołem będzie Adriel Ba Loua, zaś powoli do zajęć wprowadzany będzie Filip Dagerstal. Obaj gracze pod koniec rundy jesiennej zmagali się z kontuzjami. Szwed po raz ostatni zagrał w ekstraklasie 28 października w wyjazdowej potyczce z Cracovią (1:1), gdzie w 75 minucie gry zastąpił go Maksymilian Pinogot, a potem przeszedł zabieg. W czwartek przyleciał do Poznania i miał wizytę kontrolną u lekarza. Wtedy zapadła decyzja, że środkowy obrońca póci z drużyną do tureckiego Belek. - Filip poleciał z nami - stwierdził trener lechitów, **Mariusz Rumak**. - Na pewno początkowo będzie pracował indywidualnie, a potem stopniowo będziemy chcieli go wprowadzać do zajęć z resztą drużyny. Na pewno

jednak nic na siłę, będziemy go wprowadzać bardzo ostrożnie.

Do Belek poleciało pięciu wyróżniających się zawodników klubowej Akademii, którzy od początku 2024 roku biorą udział w zajęciach z pierwszą drużyną. Są to Patryk Olejnik, Sammy Dudek, Igor Draszczyk, Kamil Jakóbczyk i Kornel Lisman.

Wymagający sparingpartnerzy

W trakcie pobytu w Turcji „Kolejorz” rozegra trzy mecze sparingowe. Przeciwnikami zespołu ze stolicy Wielkopolski będą austriacki LASK Linz, słoweński NK Maribor oraz ukraiński Szachtar Donieck. Z Austriakami Lech zmierzy się w czwartek, 18 stycznia, o godzinie 15.00 czasu polskiego. Z kolei w przedostatnim dniu zgrupowania w Belek (czwartek, 25 stycznia) dojdzie do dwumeczu - najpierw o godz. 13.00 czasu polskiego „Kolejorza” czeka rywalizacja z NK Maribor, a o 16.00 z uczestnikiem Ligi Mistrzów, Szachtarem Donieck. Areną wszystkich tych meczów kontrolnych będzie ośrodek treningowy należący do hotelu „Calista Luxury Resort”.

Bogdan Nather



Pańskie oko konia tuczy... Trener lidera ekstraklasy Jacek Magiera (w środku) pilnuje, by jego podopieczni nie trenowali na pół gwizdka.

Wzięli Stipicę

Ruch jest jednym z najaktywniejszych klubów ekstraklasy na rynku transferowym tej zimy.

RUCH CHORZÓW

Niebiescy pozyskali już trzech graczy. Trzeba pamiętać także o nowym trenerze, a na tym bynajmniej nie zamierzają poprzestać.

Newralgiczna pozycja

Po rundzie jesiennej można było mieć obawy, czy w Chorzowie przypadkiem nie wywieszą białej flagi w walce o utrzymanie w ekstraklasie. Sytuacja w tabeli nie jest łatwa, ale zatrudniając trenera **Janusza Niedźwiedzia** włodarze Ruchu dali sygnał, że nie zamierzają odpuszczać. - Ile dają procent Ruchowi na utrzymanie w ekstraklasie? 100. Wierzę w tę misję - powiedział w jednym z pierwszych wywiadów nowy trener.

Za zmianą trenera poszły roszady w samym sztabie, a przede wszystkim wzmocnienia samego zespołu. Jesienią jedną z newralgicznych pozycji była obsada bramki. Sezon między słupkami zaczynał Jakub Bielecki, potem jednak bronił Michał Buchalik, a gdy ten doznał kontuzji, to w ramach „transferu medycznego” trafił do Chorzowa Krzysztof Kamiński. Wówczas jedną z opcji rozpatrywanych przy Cichej był jeszcze bramkarz Pogoni Szczecin, **Dante Stipica**, ale na przeszkodzie stanęły głównie finanse.

Zimą temat transferu tego 32-letniego bramkarza wrócił, bo wielkim zwolennikiem Chorwata jest sam Niedźwiedź. Przy Cichej brano pod uwagę kilka in-

nych wariantów, ale ostatecznie Ruch doszedł do porozumienia z Pogonią Szczecin, jak i samym golkeeperem i Stipica trafił do Chorzowa na półroczne wypożyczenie. W tej sytuacji wydaje się, że „Niebiescy” obsadę bramki mają zabezpieczoną - przede wszystkim o rolę pierwszego bramkarza będą rywalizować Stipica oraz Michał Buchalik. W odwodzie jest jeszcze Marcel Potoczny oraz Jakub Bielecki, którego przyszłość w Chorzowie cały czas jest jednak niepewna.

Kadrowe zmiany

Stipica w tym sezonie zagrał w dwóch spotkaniach PKO BP Ekstraklasy. Zimą w Szczecinie został wystawiony na listę transferową. Teraz liczy, że wiosną będzie dla niego zdecydowanie bardziej udana. - Przychodzę do Ruchu z dużą ambicją i przekonaniem, że możemy pokazać wiele dobrego, utrzymać dla klubu ekstraklasę. Dziękuję za zaufanie osobom w klubie. Czułem, jak bardzo mnie chcą, dlatego nie miałem żadnych myśli, by podążyć w innym kierunku niż Ruch. Wierzę, że jako drużyna - wszyscy zawodnicy, cały sztab - zrobimy tyle ile tylko możliwe, by osiągnąć nasze cele - mówi nowy bramkarz chorzowian, który w Szczecinie spędził 4,5 sezonu. W ekstraklasie wystąpił dotąd 133-krotnie. W sezonie 2020/21 został wybrany najlepszym bramkarzem ligi. Triumfował też wtedy w klasyfikacji „Złotych butów” naszej redakcji.

To nie koniec transferów w Chorzowie. Kibice mogą spodziewać się dwóch maksymalnie trzech kolejnych wzmocnień. Przede wszystkim nowi piłkarze dołączą do defensywy, zwłaszcza gdy definitywnie rozstał się z klubem Konrad Kasolik. Być może „Niebiescy” będą również chcieli wzmocnić siłę ognia, najlepiej poprzez osobę młodzieżowca. W środę Ruch zagra jedyny przed wylotem do Turcji sparing - w Bytomiu z Polonią, ale chyba trudno spodziewać się w trakcie tej gry kolejnych nowych twarzy.

Ruch także cały czas stara się o „uszczuplenie” listy płac z tych zawodników, którym dał wolną rękę w poszukiwaniu nowych pracodawców. Wiadomo już, że swoją karierę w Irlandii będzie kontynuował Kacper Skwierczyński, Paweł Baranowski jest natomiast bliski przejścia do drugoligowego GKS-u Jastrzębie. Nowego klubu cały czas szuka Remigiusz Szywacz, natomiast kontrakty rozwiązują Artur Płaskowski i Maciej Firlej. Opcji wypożyczenia Ruch będzie szukał także dla 17-letniego Bartłomieja Barańskiego, który jesienią w ekstraklasie zagrał tylko niespełna dziesięć minut i wobec kolejnych wzmocnień jego szanse na grę w pierwszej drużynie byłyby niewielkie. Najbardziej zyskał na zmianie trenera Wiktor Długosz, który otrzymał drugą szansę i po słabszej jesieni zostanie w Ruchu przynajmniej do końca sezonu.

(td)



Mają pretensje

10 lutego Cracovia zagra u siebie z Radomiakiem. Szefowa marketingu może wtedy ustyszeć sporo niemiłych uwag.

Kibice Cracovii chcą odejścia szefowej marketingu. M.in. dlatego, że w internecie zostawiła dowody na sympatyzowanie z... Wisłą.

CRACOVIA

Po śmierci prof. Janusza Filipiaka w klubie zachodzą kolejne zmiany. W grudniu nową kierowniczką działu marketingu została Paulina Dużyk-Dyna. Cracovia, jak to ma w zwyczaju, zmianę przeprowadziła po cichu. Nowa osoba po prostu zabrała się do pracy, zastępując niespodziewanie zwolnioną jesienią Przemysławą Stańką. Kibice szybko prześwieltlili Dużyk-Dynę w internecie. Pod koniec roku znaleźli tam dowody „zbrodni”, kibicowanie lokalnej rywalce - Wiśle. Nie brakuje też innych zarzutów.

Miasto jest nasze

Kobieta od lat działa w branży marketingu sportowego. W Krakowie pracowała m.in. dla Zarządu Infrastruktury Sportowej, którego jednym z zadań jest organizacja imprez sportowych. Od stycznia 2022 do marca 2023 była koordynatorem ds. organizacji w Krakowie i Małopolsce mistrzostw świata w piłce ręcznej. W 2019 założyła agencję marketingu sportowego, której działalność zawiesiła przed dołączeniem do Cracovii. Redakcja sportmarketing.pl i stowarzyszenie Sport Biznes Polska umieściło ją na 48. miejscu rankingu TOP50 Najbardziej Wpływowych Kobiet

w Polskim Sporcie w 2021 roku.

Wszystko to brzmi bardzo profesjonalnie. Pracownicy klubu w prywatnych rozmowach też nie ukrywają, że Dużyk-Dyna zna się na rzeczy, ale wielu kibiców uważa, że nie powinno być dla niej miejsca w Cracovii. Gdy prześwieltali jej profil na platformie X (dawniej Twitter) znaleźli tam wpisy wskazujące, że dużą sympatią pała do Wisły. W listopadzie 2021, po wygranych przez „Białą gwiazdę” derbach napisała tam: „Miasto jest nasze”, opatrując to w trzy serduszka w barwach klubu z drugiej strony Błonia i gwiazdę. Gdy fani jej aktualnego pracodawcy zaczęli to wytykać, wpis zniknął. Inne polubienia czy odpowiedzi do dziś są w sieci.

W czasie treningu noworocznego (1 stycznia) kibice delikatnie dali Dużyk-Dynie do zrozumienia, że powinna odejść. Wywiesili transparent z napisem „Stanowcze „nie” dla nowej szefowej marketingu!!!”. Nie ma dnia, by od 29 grudnia, gdy poinformowałem o jej pracy w klubie, nie nawoływali do rezygnacji. Wśród pierwszej fali wpisów kilka było poniżej jakiegokolwiek poziomu, kobieta była obrażana i wyzywana. Internauci mają też zarzuty do właściciela klubu, firmy Comarch, że w czasie rekrutacji nie sprawdzono jej sympatii. Na początku roku

wysłałem Dużyk-Dynie kilka pytań. O jej związek z Wisłą, pracę w Cracovii, usunięty wpis, reakcje kibiców - w tym te chamskie. Nie odpowiedziała, choć próbowałem je uzyskać także telefonicznie. Nie można zapytać rzecznika, bo w tej chwili Cracovia go nie ma.

„Was” czy „nas”?

Na początku roku klub zaktualizował listę transferową. Osoba dodająca komunikat na stronę internetową pomyliła pomocnika Kacpra Jodłowskiego, który może odejść, z napastnikiem Kacprem Śmiglewskim. Kibice byli przekonani, że za błąd odpowiada szefowa marketingu, choć w klubie słyszymy, że pomyłka przytrafiła się innemu pracownikowi. Od kilku dni kontrowersje wywołuje z kolei hasło kampanii karnetowej „Niech Was usłyszy Kraków cały!”. Zdaniem kibiców, słowo „was” powinno zostać zastąpione przez „nas”. W wielu komentarzach ganią Dużyk-Dynę, że jest „was”, bo kibicuje Wiśle.

Trudno dziś przesądzać czy temat ucichnie. Jest ryzyko, że 10 lutego w czasie meczu z Radomiakiem, Dużyk-Dyna usłyszy cierpkie słowa z trybun. Na razie klub działa nieco w zawieszaniu, oczekując na zatrudnienie nowego prezesa.

Michał Knura



Dante Stipica ma pomóc „Niebieskim” w skutecznej grze o pozostanie w ligowej elicie.

Zażarta walka o prymat

Wojciech Szczęsny ma szansę na drugi triumf w plebiscycie „Sportu”. Dołączyłby do Lubańskiego, Laty, Dudka, Euzebiusza Smolarka, Krzynówka, Błaszczykowskiego.

Ważą się losy w plebiscycie na Piłkarza Roku „Sportu” 2023. To już ostatnie dni głosowania. Zachęcamy do oddawania głosów.

W poprzednich latach, na decyzję kto wygra w organizowanym przez „Sport” od 1966 roku plebiscycie, trzeba było czekać do ostatniego dnia roku czy do początku stycznia. Czekaliśmy na napływające kupony, a potem ręcznie je liczyliśmy. Teraz jest inaczej. W dobie cyfryzacji wszystko można śledzić na bieżąco. O zasadach piszemy obok.

„Zielu” goni
Rezultaty? Od początku głosowania prowadzi triumfator z 2022 roku, bramkarz reprezentacji Polski i Juventusu Wojciech Szczęsny. Na początku jego przewaga nad drugim Piotrem Zielińskim była miażdżąca. Przypomnijmy, że system liczy głosy procentowo, a nie liczbowo. Przed tygodniem „Szczena”

miał zebranych aż 44 proc. wszystkich głosów i był zdecydowanym liderem przed Piotrem Zielińskim, kolegą z Serie A i z narodowej kadry.

W kolejnych dniach te proporcje się zmieniły. „Zielu” zaczął odrabiać straty. W piątek 12 stycznia, przed rozpoczęciem weekendu, piłkarz który w poprzednim roku wydatnie przyczynił się do tego, że jego Napoli po raz trzeci zdobyło scudetto, miał już na koncie 26 proc. głosów. O dziesięć procent mniej niż Szczęsny.

Po weekendzie ta proporcja jest zachowana. Między bramkarzem, a rozgrywającym wciąż pozostaje dziesięć procent różnicy. Szczęsny na koncie ma 35 proc. wszystkich głosów, Zieliński - 25. Głosowanie trwa do najbliższej soboty do godziny 24.00. Wyniki

ogłosimy oficjalnie w poniedziałkowym „Sporcie” 22 stycznia. Liczy się każdy głos i każdy głosujący. Liczymy na Wasz udział i kolejne kliknięcia.

Niespodzianki w dziesiątce

Tymczasem na kolejnych lokatach mamy do czynienia z sensacją. Wśród 20 nominowanych przez nas graczy, miejsce na podium uzupełnia bramkarz OGC Nice Marcin Bułka! Jesienią 24-letni golkeeper zadebiutował w reprezentacji Polski. Uznanie zdobył sobie przede wszystkim jesieniami występami w Ligue 1, gdzie raz z razem zachowywał czyste konto, a jego zespół pozostaje w czołowie rozgrywek, na drugim miejscu z najmniejszą liczbą straconych goli (ledwie 11 w 18 grach). Duża w tym zasługa Bułki i zostało to mocno docenione

przez naszych Czytelników. Bułka zebrał już 10 proc. wszystkich głosów. Sporo. Wiele wskazuje na to, że utrzyma swoją wysoką pozycję. Za nimi doświadczeni reprezentanci Polski, Kamil Grosicki i Robert Lewandowski. Ten ostatni triumfował w naszym plebiscycie rekordową ilość razy, bo aż 11! „Lewy” rok w rok wygrywał w latach 2011-21. Zdetronizował go dopiero Szczęsny. Teraz zapewne zabraknie go nawet na podium.

Spore szanse na to, żeby być w dziesiątce ma też inny z zawodników, który jesienią zadebiutował w narodowych barwach, chodzi o Patryka Dzikę. Lider Piasta Gliwice walczy o to ze ścigającą go grupą czterech graczy, wśród których jest dwóch bramkarzy: Kamil Grabara i Łukasz Skorupski, a także Nicola Zalewski oraz Przemysław Frankowski. W ostatnich dniach jeszcze wiele może się zmienić i zdarzyć. Wszystko zależy oczywiście od naszych głosujących!

(zich)

57. PLEBISCYT **Sport-u** PIŁKARZ ROKU 2023



NOMINOWANI

- | | |
|--------------------------|-------------------------|
| 1. Marcin Bułka | 11. Łukasz Skorupski |
| 2. Matty Cash | 12. Bartosz Slisz |
| 3. Patryk Dzik | 13. Wojciech Szczęsny |
| 4. Przemysław Frankowski | 14. Damian Szymański |
| 5. Kamil Grabara | 15. Sebastian Szymański |
| 6. Kamil Grosicki | 16. Karol Świdorski |
| 7. Jakub Kiwior | 17. Bartłomiej Wdowik |
| 8. Robert Lewandowski | 18. Paweł Wszółek |
| 9. Bartosz Nowak | 19. Nicola Zalewski |
| 10. Jakub Piotrowski | 20. Piotr Zieliński |

ZASADY GŁOSOWANIA

■ Pierwszego Piłkarza Roku „Sportu” wybrało w 1966 r. kolegium redakcyjne. W kolejnych latach zasady w głosowaniu na Piłkarza Roku zmieniały się. Przez lata z gazet trzeba było wyciąć kupon i wypisać na nim swoją dziesiątkę z nominowanych przez nas graczy. Liczenia było potem co nie miara, nawet w ostatnich latach. Teraz wszystko się zmieniło. W epoce cyfryzacji kuponu już nikt nie musi wycinać i nie musi wysyłać pocztą. Teraz wystarczy kliknąć i zaznaczyć swojego Piłkarza Roku. Na tej podstawie przyznawane będą punkty. Uwaga, zaznaczamy tylko jednego gracza, ale jest też rozróżnienie. Głosy tych, którzy mają wykupioną aplikację „Sportu”, ważą więcej niż tych, którzy aplikacji nie wykupili. Ci ostatni głosować też mogą, lecz muszą się zalogować. Głos osoby z optaconą aplikacją naszej cyfrowej gazety, to 10 pkt dla danego piłkarza. Głos

osoby bez optaconej aplikacji, to z kolei punkt. Głosowanie już, a wyniki będzie widać na bieżąco i będą przeliczone na procenty. Oczywiście najwyższa wartość procentowa oznacza prowadzenie w plebiscycie. W poprzednich latach plebiscyt rozstrzygaliśmy pod koniec grudnia, czy jak ostatnio na początku stycznia. Teraz wszystko trochę się odzwyczaja, ale najważniejsze, że nasz challenge trwa i mamy nadzieję - z pomocą Naszych Wiernych Czytelników, których, jak przekonaliśmy się w ostatnim czasie, nie brakuje - trwać będzie i w kolejnych latach, jak to jest od połowy lat 60. poprzedniego wieku. Głosować będzie można do soboty, 20 stycznia do północy. Wyniki opublikowane zostaną w poniedziałkowym (22.01.) wydaniu „Sportu”. Kto zostanie Piłkarzem Roku „Sportu” w 2023 roku zależy teraz wyłącznie od Was, Drodzy Czytelnicy!

PIŁKA KRÓTKO

Prezentacja Rakowa

■ Już w najbliższy czwartek w godzinach od 18.00 do 20.00 w Galerii Jurajskiej będzie miała miejsce oficjalna prezentacja mistrzów Polski na specjalnej scenie, która stanie na poziomie 1. galerii. Kibice Czerwono-Niebieskich i fani piłki nożnej będą mogli zobaczyć skład, a także zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie z zawodnikami. Nie zabraknie także okazji do zdobycia autografów ulubionych piłkarzy. Jak zapowiada klub, szykują się również specjalne konkursy z nagrodami. – Przed nami intensywny okres treningowy oraz zgrupowanie w Turcji, na które wyla-

tujemy już 20 stycznia, a później pierwsza kolejka rundy rewanżowej zaplanowana na 10-11 lutego. Nie zapominamy jednak o naszych wiernych kibicach. Organizowana w Jurajskiej prezentacja to prezent dla nich – mówi Michał Szprendałowicz, rzecznik prasowy Rakowa Częstochowa.

30 w kadrze

■ Piast Gliwice poleciał w poniedziałek na obóz w Hiszpanii. Na zgrupowanie wyjechało aż 30 graczy w tym napastnik Szczepan Mucha, który jesienią leczył kontuzję. W zespole są mający propozycje z innych klubów Ariel Mosór czy Arkadiusz Pyrka, a także doświadczony napastnik Ka-

mil Wilczek, na którego bramkę w wiosnę w Gliwicach mocno liczą. Pierwszym rywalem gliwiczanie będzie w Hiszpanii węgierski Ferencváros Budapest, potem Piast zagra z austriackim Wolfsberger AC oraz ukraińskimi Krywbasem Krzywy Róg i Metalistem 1925 Charków. Piąty przeciwnik nie jest jeszcze znany.

Nowy kontrakt

■ Szkoleniowiec wicelidera ekstraklasy Adrian Siemieniuch związał się nową umową z Jagiellonią. Z klubem z Białegostoku młody szkoleniowiec podpisał 2-letni kontrakt. Z „Jagą” z powodzeniem pracuje od początku kwietnia zeszłego roku.

Z Legii do Grecji

■ Makana Baku został wyznaczony do końca sezonu z Legii do greckiego klubu OFI. 25-letni pomocnik w rundzie jesiennej wystąpił w siedmiu spotkaniach i strzelił jedną bramkę. OFI jest na dziesiątym miejscu w tabeli greckiej ligi z dorobkiem 17 punktów po 18 kolejkach.

Odchodzi ze Śląska

■ Marcel Zylla odchodzi z zespołu lidera ekstraklasy. Piłkarz rozwiązał kontrakt ze Śląskiem Wrocław za porozumieniem stron. 23-letni pomocnik w obecnym sezonie PKO Ekstraklasy wystąpił w ledwie dwóch spotkaniach.

Dziółka trenerem?

Pierwszy tydzień przygotowań do rundy wiosennej sosnowiczanie zakończyli wewnętrznym sparingiem. Pod znakiem zapytania stoi przyszłość trenera Artura Derbina.

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC

Większość zespołów ma już za sobą pierwsze sparingi. W Sosnowcu postanowiono inaczej. W pierwszym tygodniu przygotowań skupiono się na treningach. W sobotę rozegrano jedynie wewnętrzną grę, w której „zieloni” zremisowali z „niebieskimi” 1:1. Bramki strzelili Tymoteusz Klupś i Kamil Biliński. Grało 2x25 min.

Nowy szkoleniowiec

W sobotnich zajęciach wzięło udział 30 zawodników, w tym testowani Patryk Zaucha (pomocnik Cracovii) oraz Przemysław Zieliński (napastnik Korony Rzeszów). Z drużyną cały czas ćwiczą gracze wystawieni przez klub na listę transferową. Zabrakło tylko trenującego indywidualnie po kontuzji Vedrana Dalicia oraz Nikodema Zielonki, którego wypożyczenie z Górnika Zabrze ma zostać skrócone.



Jakób Dziółka przymierzany jest do pracy w klubie z Sosnowca.

Nową twarzą na zajęciach był natomiast... trener Łukasz Nadolny, który na co dzień prowadzi drużynę U-17, występującą w Centralnej Lidze Juniorów. Zabrakło za to dotychczasowych asystentów Artura Derbina, Marcina Malinowskiego oraz Damiana Nowaka. Z tym drugim podobno miało być w ostatnim czasie nie po drodze piłkarzom.

Nadolny ma być asystentem Derbina w rundzie wio-

sennej, o ile sam nie pożegna się z posadą, czego nie można wykluczyć w świetle potencjalnych zmian właścicielskich. Wciąż nie wiadomo bowiem czy piłkarska spółka przejdzie w prywatne ręce i czy też nadal będzie zarządzana przez gminę Sosnowiec.

Według niepotwierdzonych informacji w przypadku przejęcia klubu przez firmę DL Invest Group posadę prezesa ma zachować

Arkadiusz Aleksander, ale trener ma odejść. Zasiąść miałyby go Jakub Dziółka, w przeszłości piłkarz Zagłębia. Dziółka ma za sobą pracę w roli trenera m.in. w Skrze Częstochowa, a od początku bieżącego sezonu jest w sztabie szkoleniowym Rakowa Częstochowa.

Wiele znaków zapytania

Na razie jednak sosnowiczanie trenują pod wodzą

Zmiana w Sosnowcu

Zagłębie poinformowało, że Rafat Collins nabył pakiet mniejszościowy akcji (0,74 proc) klubu i przejmie odpowiedzialność za pion sportowy. Większościowym akcjonariuszem Zagłębia pozostaje miasto Sosnowiec. Jak poinformował prezydent miasta Arkadiusz Chęciński, w najbliższych tygodniach rozpisany zostanie przetarg na sprzedaż pakietu akcji spółki.

trenera Derbina i za kilka dni czeka ich pierwszy sprawdzian. W weekend zagrają na wyjeździe ze słowackim MFK Ružomberok. 27 stycznia powinni natomiast wyjechać na zgrupowanie do Turcji. Nie wiadomo jednak czy obóz dojdzie do skutku. Nie można więc wykluczyć, że do rundy wiosennej będą przygotowywać się tylko na własnych obiektach.

Stan zawieszenia trwa więc w najlepsze... Na teraz trudno powiedzieć co czeka Zagłębie. Nie wiadomo czy kadra będzie budowana pod kątem walki o zachowanie ligowego bytu, czy też już bardziej przyszłościowo, na wypadek ewentualnego spadku z ligi, którego nie można wykluczyć, patrząc na ligową tabelę.

Krzysztof Polackiewicz

PKO BP EKSTRAKLASA
20. KOLEJKA (9-12.02.2024)

PIĄTEK

- Stal Mielec – Puszcza Niepołomice 18.00
- Ruch Chorzów – Legia Warszawa 20.30

SOBOTA

- Cracovia – Radomiak 15.00
- Piast Gliwice – Górnik Zabrze 17.30
- Lech Poznań – Zagłębie Lubin 20.00

NIEDZIELA

- Warta Poznań – Raków Częstochowa 12.30
- Widzew Łódź – Jagiellonia Białystok 15.00
- Śląsk Wrocław – Pogoń Szczecin 17.30
- Korona Kielce – ŁKS Łódź 19.00

1. Śląsk	19	41	31:15
2. Jagiellonia	19	38	45:27
3. Lech	19	33	32:25
4. Raków (m)	18	32	35:22
5. Legia (p, sp)	19	32	29:23
6. Pogoń	19	30	34:23
7. Górnik	19	26	22:21
8. Zagłębie	19	25	22:31
9. Piast	18	24	18:14
10. Radomiak	19	24	24:23
11. Stal	18	22	25:29
12. Widzew	19	22	22:27
13. Cracovia	19	21	22:28
14. Puszcza (b)	18	20	24:34
15. Warta	19	19	20:26
16. Korona	18	18	19:21
17. Ruch (b)	19	13	22:34
18. ŁKS (b)	18	10	13:36

1 - elim. LM, 2-3 - elim. LK, 16-18 - spadek.

FORTUNA 1. LIGA
20. KOLEJKA (16-19.02.2024)

- GKS Tychy – Odra Opole
- GKS Katowice – Motor Lubin
- Zagłębie Sosnowiec – Znicz Pruszków
- Podbeskidzie Bielsko Biala – Resovia
- Stal Rzeszów – Wisła Kraków
- Polonia Warszawa – Arka Gdynia
- Górnik Łęczna – Miedź Legnica
- Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Chrobry Głogów
- Lechia Gdańsk – Wisła Płock

1. Arka	19	34	28:20
2. Tychy	18	34	25:20
3. Motor (b)	18	32	26:22
4. Lechia (s)	19	32	26:17
5. Wisła K.	19	31	38:22
6. Odra	19	31	22:17
7. Wisła P. (s)	18	29	25:22
8. Miedź (s)	18	28	28:19
9. Bruk-Bet	19	27	33:26
10. Górnik Ł.	18	27	18:18
11. Katowice	18	24	26:22
12. Stal	19	23	26:29
13. Znicz (b)	19	23	15:22
14. Chrobry	19	21	19:32
15. Polonia (b)	19	19	24:28
16. Resovia	18	17	17:32
17. Podbeskidzie	18	16	13:25
18. Zagłębie	19	11	14:30

1-2 - awans, 3-6 - baraż, 16-18 - spadek.

Strzelał i... wyjechał

Testowany w sparingu z Pniówkiem Said Ahmed Said nie zostanie piłkarzem Podbeskidzia. Napastnik spakował się i wyjechał z klubu.

PODBESKIDZIE BIELSKO-BIALA

Urodzony w Ghanie napastnik rozegrał w sobotnim sparingu 45 minut, a jak dowiedzieliśmy się, już od kilku dni trenował z zespołem Dariusza Marca. Już na początku test-meczu dał się sfalować w polu karnym, a strzał z jedenastu metrów na gola zamienił Maksymilian Banaszewski.

Piłkarski obieżyświat

Ahmed Said, który w wieku kilku lat trafił na Półwysep Apeniński, występował w młodzieżowych zespołach Interu czy Chievo Werona. Latem 2011 roku przeniósł się do Genoi i w barwach tego klubu zadebiutował w Serie A. W sezonie 2012/13 zagrał w pięciu spotkaniach, w meczu z Chievo zdobył gola i zaliczył także asystę. Później jego kariera wyha-

mowała - był wypożyczany do Monzy czy Mantovy i grywał w niższych ligach włoskich. Przełomowa dla jego dalszej kariery była decyzja z 2015 roku, gdy trafił na zaplecze portugalskiej ekstraklasy.

Sezon spędzony na wypożyczeniu w SC Olhanense i zdobyte w jego trakcie osiem bramek sprawiły, że zainteresował się nim Hajduk Split. W barwach chorwackiego klubu spędził dwa i pół sezonu, wystąpił łącznie w 89 spotkaniach, w trakcie których strzelił 29 goli, grywał w eliminacjach do europejskich pucharów. Drugą część sezonu 2018/19 spędził w portugalskim Rio Ave, do którego miał zostać sprzedany za pół miliona euro. Po rozegraniu zaledwie czterech spotkań latem wypożyczono go do belgijskiego KSC Lokeren, w którym w 14 spotkaniach ligowych

nie zdobył nawet gola. Później występował w rumuńskiej ekstraklasie w FC Arges (dwie bramki), a sezon 2022/23 spędził na zapleczu greckiej ekstraklasy. W barwach Panserraikos FC zdobył osiem goli, a jego drużyna uzyskała awans do ekstraklasy. Od pół roku napastnik pozostawał bez klubu. Podbeskidzie chciałby go zatrzymać na dłużej i testować w kolejnych dniach. W poniedziałek okazało się jednak, że zawodnik ma... inne plany i miał opuścić Bielsko.

Praca na cały rok

W sobotnim sparingu nieoficjalny debiut w nowej drużynie zaliczył Kacper Krzepisz. 25-latek przeniósł się z Gdyni pod Klimczok. Jak podoba mu się w Beskidach? - Bardzo ładne miasto. Urokliwe, kompletna zmiana klimatu dla mnie, bo z samej północy przenoszą się na południe. Jak jestem tutaj kilka dni, tak mogą powiedzieć, to wszystko fajnie. Cała drużyna dobrze się prezentuje,



Kacper Krzepisz zmienia klimat i otoczenie. Wiosną ma pomóc „góralom”.

w klubie OK i mam nadzieję, że zagoszczę tutaj na dłużej - mówi wychowanek Arki, który w sparingu zagrał w drugiej części spotkania. W ostatnich minutach skapitulował po strzale głową Dawida Hanzla.

Przed zespołem w planach są dwa mikrocykle, które zakończone zostaną sparingami z drugoligowym Hutnikiem Kraków i słowackim MSK Żylna. Potem ma wyjechać na obóz

- wciąż niepotwierdzony - do Turcji. - Mamy świadomość, że musimy przebrnąć przez ten czas, zbudować kondycję praktycznie na cały rok, żeby byli: siła, energia, wytrzymałość. Na razie są „ciężkie” nogi. Pierwszy sparing, wynik wysoki, ale szkoda straconych bramek. Aspekty piłkarskie zostaną dopracowane w późniejszym czasie i wszystko pójdzie w dobrą stronę - dodaje Krzepisz. (gru)

Jedno wolne miejsce

Tyszanie domykają kadrę na rundę, która ma dać awans od ekstraklasy. Na razie za nimi pierwsza gra.

GKS TYCHY

Przez godzinę pierwszego w tym roku sparingu, kibice GKS-u Tychy z rozczarowaniem patrzyli, jak piłkarze II-ligowego Hutnika Kraków strzelają gole kandydatom do gry w drużynie wicelidera I ligi. W dodatku szkoleniowiec gości Bartłomiej Bobla, znany w Tychach zarówno z gry w koszulce z trójkolorowym trójkątem na piersi, jak i z pracy w sztabie szkoleniowym (w 2012 roku wprowadził tyszan na zaplecze ekstraklasy), nie miał wcale do dyspozycji wszystkich swoich najlepszych zawodników.

Odrobili stratę

W zespole z Nowej Huty brakowało między innymi leczących drobne urazy – najlepszego strzelca Łotysza Denissa Rakelsa czy filara defensywy Daniela Hoyo-Kowalskiego. Mimo to drużyna z jednym doświadczonym, bo 33-letnim Marcinem Budzińskim w składzie, a pozostałymi zawodnikami, których pesel zaczynał się od „0” i sięgał nawet rocznika 2007, do 69. minuty prowadziła już 3:0!

- To był mecz kontrolny – podkreślił trener tyszan **Dariusz Banasik**. - Takie mecze mają trochę inne cele. Oczywiście, zawsze się gra o zwycięstwo. Natomiast uważam, że wynik nie jest najważniejszą sprawą na tym etapie. To był nasz pierwszy mecz. Sporo było zawodników testowanych. Sporo było takich, którzy też grali trochę nie na swoich pozycjach, a kil-

ku wcale nie zagrało. Ogólnie jesteśmy zadowoleni. Myślę, że cele zostały zrealizowane, a co do wyciągnięcia z wyniku 0:3 no to z jednej strony niedobrze, że zespół w drugą połowę bardzo źle wszedł, bo po 4 minutach po przerwie stracił dwie bramki, to jednak wszystko potem zostało odrobione. Pozytyw jest taki, że pomimo że to jest mecz kontrolny, z takiego rezultatu doprowadziliśmy do wyrównania na 3:3 i mogliśmy jeszcze wygrać. Jestem na pewno zadowolony z tego przetarcia. Pracujemy mocno. Mamy dwufazowe treningi. Widać, że zawodnicy nie mają świeżości, ale to jest normalne w tym okresie.

Bołą plecy

Przeciwko Hutnikowi w zespole GKS-u Tychy zabrakło kilku graczy. Kibice liczyli zwłaszcza, że pierwszy raz zobaczą w akcji pozyskanego w minionym tygodniu angielskiego pomocnika, ale Teo Kurtaran nie pojawił się na murawie. Natomiast Maksymilian Stangert w pierwszym występie nie błysnął.

- Teo miał drobny uraz i niestety nie mógł wystąpić, dlatego trochę go oszczędzaliśmy – dodał szkoleniowiec GKS-u Tychy. - Myślę, że już w następnym meczu kontrolnym będziemy go mieli do dyspozycji. To jest przede wszystkim zawodnik na pozycję „8”, może „6”, czyli środek pola. Natomiast Stangret jest typowym napastnikiem, taka typowa „9”. A co do zawodników, którzy grali u nas w rundzie jesiennej, a w meczu z Hutnikiem nie wystąpili, to były moje decyzje. Nie-

których po prostu w pierwszym meczu kontrolnym nie musieliśmy sprawdzać czy obserwować. Niektórzy mają drobne urazy. Niektórzy też narzekają na treningi na sztucznej nawierzchni, bo to twarde boisko i bołą plecy. Dlatego czy to Wojtuszek, Żytek czy Śpiączka mogliby zagrać, ale uznaliśmy, że do dyspozycji meczowej będą od następnego sparingu.

Mało obrońców

Do grupy zawodników, których sztab szkoleniowy GKS-u Tychy nie musiał sprawdzać w pierwszym sparingu na pewno należy też podstawowy bramkarz Maciej Kikolski. Z kolei obrońca Marko Dijaković leczył uraz. Natomiast z piłkarzy testowanych żaden nie zrobił na widzach wielkiego wrażenia.

- Myślę, że ich przyszłość wyjaśni się już niedługo – zapewnił opiekun trójkolorowych. - Graliśmy w innym systemie, bo mamy mało obrońców. Jeszcze był defensywny pomocnik. Okaże się czy zostają dalej u nas czy wracają do siebie.

Kierownictwo klubu awizowało pozyskanie zimą trzech piłkarzy. Nie licząc juniora Miłosza Krzaka, przesuniętego do kadry I-ligowego zespołu, dwóch już podpisało kontrakt, bo sfinalizowane zostały transfery Stangreta i Kurtarana. Teoretycznie pozostawia więc jeszcze jedno wolne miejsce dla środkowego obrońcy, ale kibice doskonale zdają sobie sprawę, że dopóki okienko transferowe jest otwarte wiele się może zdarzyć.

Jerzy Dusik



Davie Selke (z lewej) z powodu kontuzji nie zagra przez kilka tygodni.

Beznadziejna sytuacja

FC Koeln będzie bardzo trudno utrzymać się w Bundeslidze. Ukochany klub Lukasa Podolskiego sam rzuca sobie kłody pod nogi...

NIEMCY

Kolonia znajduje się w strefie spadkowej. Ma tylko punkt przewagi nad ostatnim Darmstadtem i tyle samo „oczek”, co znajdujący się w strefie barażowej Mainz. Do bezpiecznej lokaty „Kozły” tracą trzy punkty, ale będący tam Union Berlin ma jeszcze zaległe spotkanie (tyle że z Bayernem). Koeln ma najgorszy atak w Bundeslidze. Strzeliło tylko 11 goli w 17 kolejkach i jest drugą najgorszą kreuującą ekipą rozgrywek. Mimo tego według wyliczeń i tak ma na koncie 9 bramek za mało. To największa dysproporcja w Niemczech.

Nielegalne praktyki

W klubie nie dzieje się dobrze już od jakiegoś czasu. Kiedy po rocznej banicji na zapleczu w sezonie 2018/19 „Kozły” wróciły do elity, tylko raz skończyły w górnej połowie tabeli. Dwie edycje temu były 7., co pozwoliło zagrać w Lidze Konferencji Europy. Ogromna w tym zasługa trenera Steffena Baumgarta, którego intensywny i energetyczny styl bycia niemalże w skali 1 do 1 przekładał się na sposób gry zespołu. Szefstwo nie pomagało jednak uwielbianemu w Kolonii szkoleniowcowi. Kadra z każdym sezonem prezentowała się na papierze słabiej, a odejścia ważnych piłkarzy nie były odpowiednio rekompensowane.

Zeszłego lata Koeln opuściły kolejne dwa istotne ogniwa. Na emeryturę w wieku ledwie 33 lat odszedł wieloletni kapitan Jonas Hector, a do Eintrachtu Frankfurt za darmo przeszedł defensywny pomocnik Ellyes Skhiri. Piłkarzy, którzy przyszli wtedy do drużyny, trudno nazwać wzmocnieniami. Jakby tego było mało, „Kozły” nie będą mogły w żaden sposób wyretuszować kadry. Ani teraz, ani latem. To efekt sprawy, która swój początek miała w styczniu 2022 roku. Ściągnęli wtedy z Olimpiji Lublana 16-letniego Jakę Cubera-Potocnika, którego w niedozwolony sposób namawiali do transferu (nakłaniali, by zerwał kontrakt ze swoim klubem). Słownicy poszli z tym do FIFA i wygrali, co poskutkowało dwuletnim zakazem transferowym dla Koeln. Ogłoszono to w marcu zeszłego roku, Kolonia odwołała się od wyroku, w efekcie czego ten został zawieszony, a klub był aktywny na rynku. Teraz od decyzji Trybunału Arbitrażowego ds. Sportu (CAS) nie ma odwrotu. „Kozły” muszą radzić sobie z tym, co mają...

Samobójcza misja

To już nie jest jednak kłopot Baumgarta. Szkoleniowiec rozstał się z klubem krótko przed Świętami Bożego Narodzenia, co w Niemczech zostało określone jako koniec epoki. Nie wiadomo było, kto podejmie się samobójczej z pozoru misji ratowania

drużyny przed spadkiem, tym bardziej że pożegnanie z Baumgartem zbiegło się z wyrokiem CAS. Ostatecznie zespół przejął 46-letni Timo Schultz, przez większość kariery związany na różnych szczeblach z St. Pauli, mający za sobą krótką (i nieudaną) jesienną przygodę ze szwajcarską Bazyleą. W miniony weekend zadebiutował w meczu z beniaminkiem Heidenheim, z którym FC Koeln walczyło jak równy z równym. Skończyło się 1:1.

Jakby „Kozły” miały mało zmartwień, w spotkaniu tym kontuzji doznał podstawowy napastnik Davie Selke. To najlepszy strzelec z 5 golami. W starciu z Heidenheim poczuł ból w stopie i wypadł na kilka tygodni. Selke w skali Bundesligi swoją nieporadnością częściej budził politowanie niż respekt, ale w Koeln wielkiego wyboru nie mają. Dodatkowo tuż przed meczem kłopot strażkowską złamał inny napastnik, Luca Waldschmidt. Po kontuzji kolana wciąż dochodzi do siebie Mark Uth, niedostępny jest też Sargis Adamyan, a to powoduje ogromny niedobór w i tak nieokazałej linii ofensywnej 1. FC. „Kolonia musi sobie radzić bez Selkego. Można się śmiać, ale lepszego napastnika nie mają. Chyba znamy już obu spadkowiczów” napisał na Twitterze bundesligowy ekspert Viaplay **Tomasz Urban**. Tą drugą ekipą jest oczywiście Darmstadt.

Piotr Tubacki



W sobotniej grze kontrolnej tyszanie zremisowali z Hutnikiem 3:3. Z prawej Jakub Bieroński.

Historyczny gol

PUCHAR AZJI

Rozgrywki o Puchar Azji trwają w najlepsze. Jak na razie brakuje większych niespodzianek, choć uwagę zwróciły dwa bezbramkowe remisy. Faworyzowane Chiny mogą się cieszyć, że nie przegrały z debiutującym na wielkiej imprezie Tadżykistanem. Natomiast solidny w skali kontynentu Uzbekistan nie był w stanie przełamać defensywy Syrii. Nie spodziewane problemy z Wietnamem miał natomiast główny kandydat do zwycięstwa w turnieju czyli Japonia. W pewnym momencie „Samuraje” nawet przegrywali! Koncert w ich szeregach rozegrał jednak występujący na co dzień w Monaco Takumi Minamino, który zdobył dwie bramki i zaliczył asystę, walnie przyczyniając się do zdobycia kompletu punktów. Na czoło w Korei Południowej wyszedł wczoraj z kolei nie Heung-min Son, ale Kang-in Lee z PSG. 22-latek zdobył 2 bramki, a jego ekipa pokonała Bahrajn 3:1.

Historyczne znaczenie miało z kolei starcie Zjednoczonych Emiratów Arabskich z Hongkongiem. Zgodnie z przewidywaniami ZEA wygrały 3:1, choć pomoc musiały im dwie jedenastki, skutecznie zresztą wyegzekwowane. Najistotniejsze było natomiast honorowe trafienie „Smoków”. Na samym początku drugiej połowy gola strzelił **Siu Kwan Philip Chan**, a była to bramka numer 1000 w historii Pucharu Azji! Pomocnik uprzedził arabskiego obrońcę i wykończył dośrodkowanie urodzonego w Brazylii Evertona Camargi. – Świetnie się z tym czuję. Dowiedziałem się o tym dopiero po meczu. Świetnie być częścią takiego wydarzenia. Nie wszystko wyszło nam w tym spotkaniu idealnie, ale każdemu może się to przytrafić – powiedział zdobywca tysięcznego gola. Było to również pierwsza bramka Hongkongu w Pucharze Azji od 1968 roku – bo właśnie wtedy po raz ostatni „Smoki” brały udział w azjatyckim czempionacie. Warto przypomnieć, że pierwszy gol w historii PA został zdobyty właśnie przez... Hongkong. Było to 1 września 1956 w starciu z Izraelem.

Piotr Tubacki

Grupa C: Iran – Palestyna 4:1 (3:1),
Grupa D: Indonezja – Irak 1:3 (1:2),
Grupa E: Korea Południowa – Bahrajn 3:1 (1:0), Maleszja – Jordania zakończone po zamknięciu wydania.



Tak ze zdobycia trofeum cieszyli się piłkarze Realu.

Xavi zostaje

Pomimo porażki w „El Clasico” trener Barcelony cieszy się zaufaniem działaczy.

HISZPANIA

Zakończony w niedzielę turniej o Supercup Hiszpanii został zdominowany przez Real Madryt. „Królewscy” w ciągu kilku dni najpierw pokonali w derbach Marytu Atletico, a później bezproblemowo rozprawili się z Barceloną. „Dumy Katalonii” nie uratował przed porażką nawet wybitnej klasy gol Roberta

Lewandowskiego. W praktyce zawodnicy **Carlo Ancelottiego** wykorzystali każdy najmniejszy błąd defensywy „Blaugrany”. Jednak nie tylko w błędach defensywy można doszukiwać się przyczyn wysokiej (4:1) wygranej zespołu ze stolicy Hiszpanii. Ogromna w tym zasługa Viniciusa Juniora, który do przerwy skompletował hat-tricka. – Wykonał niesamowitą pracę. Taką, jaką musi wykony-

wać. Ma przynosić radość ludziom i tytuły dla Realu. W finale zrobił to perfekcyjnie – powiedział włoski szkoleniowiec.

W zupełnie innym nastroju musi być opiekun Barcelony. **Xavi** od kilku tygodni jest krytykowany, a porażka w finale z „Królewskimi” była dla niektórych upokarzająca. – Mieliśmy wielkie nadzieje, a rozegraliśmy najgorszy mecz w sezonie. Mieliśmy szansę

po голу Roberta Lewandowskiego, ale przy wyniku 3:1 znów było źle. Real był dla nas groźny w kontratakach... Przepraszam kibiców. Pokazaliśmy się z najgorszej strony – powiedział rozżalony 43-letni trener. W teorii mogłoby się wydawać, że jego posada stanie się teraz zagrożona. Jednak szybko jakiegokolwiek spekulacje uciął dyrektor sportowy Barcelony **Deco**. – Xavi ma zaufanie prezidenta

oraz pionu sportowego. Porażka niczego nie zmienia – stwierdził Portugalczyk.
Kacper Janoszka

1/8 FINAŁU PUCHARU KRÓLA

Wtorek: Getafe – Sevilla (20.00), Athletic – Alaves (21.00), Tenerife – Mallorca (22.00); **Środa:** Valencia – Celta (20.00), Osasuna – Sociedad (21.00), Girona – Rayo (21.30). **Czwartek:** Unionistas – Barcelona (19.30), Atletico – Real (21.30).

FRANCJA

■ **Lens – PSG 0:2 (0:1)**
0:1 – Barcola (30), 0:2 – Mbappe (89)

1. PSG	18	43	44:14
2. Nice	18	35	19:11
3. Brest	18	34	27:15
4. Monaco	18	33	34:25
5. Lille	18	31	24:14
6. Reims	18	29	25:24
7. Marsylia	18	28	26:19
8. Lens	18	26	21:19
9. Strasbourg	18	24	19:23
10. Rennes	18	22	25:22
11. Le Havre	18	22	19:20
12. Montpellier	18	18	19:23
13. Nantes	18	18	20:30
14. Toulouse	18	17	16:23
15. Metz	18	16	16:28
16. Lyon	18	16	17:30
17. Clermont	18	14	13:27
18. Lorient	18	12	21:38

1-3 – LM, **4** – el. LM, **5** – el. LE, **6** – LKE, **16** – baraż o utrzymanie, **17-18** – spadek

Strzelcy

19 – Mbappe (PSG), **9** – Ben Yedder (Monaco), **8** – Lacazette (Lyon), **7** – Adams (Montpellier).

Podbudowani przez szefa

WŁOCHY

Milan nie pozostawił Romie najmniejszych szans. Rzymianie nie mieli zbyt wielu okazji do tego, żeby jakkolwiek odpowiedzieć na ciosy zadawane przez zespół z Lombardii. Już w pierwszej połowie na listę strzelców wpisał się Yacine Adli, dla którego była to pierwsza bramka w barwach klubu z Mediolanu. Później, już po zmianie stron, drugiego gola zdobył Olivier Giroud i sprawa zwycięstwa była już jasna. Co prawda Romę stać było na bramkę kontaktową z rzutu karnego, ale nie zmieniła ona wiele. Gospodarze mieli wszystko

pod kontrolą, co udowodnił Theo Hernandez. Trafienie Francuza w ostatnich minutach było ozdobą widowiska i zapewniło Milanowi w pełni zasłużone zwycięstwo.

Co ciekawe, przed meczem „Rossonerich” motywował Gerry Cardinale, który jest szefem RedBird Capital Partners – właściciela klubu. Być może to właśnie jego obecność w szatni była powodem tak dobrej dyspozycji zespołu Stefano Piolego.

Na ławce rezerwowych Romy zabrakło Jose Mourinho. Szkoleniowiec drużyny pauzował za czerwoną kartkę, którą zobaczył w poprzedniej kolejce. Jego

chwilowym zastępcą został Salvatore Foti. Sztab szkoleniowy zespołu zdecydował się nie wykorzystywać od początku spotkania Nicolii Zalewskiego. Reprezentant Polski na murawie pojawił się dopiero w 78 minucie.

(kj)

■ **Milan – Roma 3:1 (1:0)**

1:0 – Adli (11), 2:0 – Giroud (56), 2:1 – Paredes (69, karny), 3:1 – T. Hernandez (84)

Mecz **Atalanta – Frosinone** zakończył się po zamknięciu numeru.

Strzelcy

18 – Martinez (Inter), **10** – Giroud (Milan), **9** – Berardi (Sassuolo), Calhanoglu (Inter), **8** – Lukaku (Roma), Gudmundsson (Genoa), Soule (Frosinone), Thuram (Inter).

1. Inter	20	51	49:10
2. Juventus	19	46	29:12
3. Milan	20	42	38:21
4. Fiorentina	20	34	29:21
5. Lazio	20	33	24:20
6. Bologna	20	32	23:18
7. Napoli	20	31	30:25
8. Atalanta	19	30	30:21
9. Roma	20	29	32:24
10. Torino	20	28	18:18
11. Monza	20	25	20:25
12. Genoa	20	22	20:24
13. Lecce	20	21	20:26
14. Sassuolo	19	19	26:33
15. Frosinone	19	19	25:33
16. Udinese	20	18	21:32
17. Cagliari	20	18	19:33
18. Hellas	20	17	18:27
19. Empoli	20	13	11:35
20. Salernitana	20	12	17:40

1-4 – LM, **5** – el. LE, **6** – LKE, **18-20** – spadek



Tak hucznego pożegnania z parkietem Mateusz Bednarczyk (nr 13) się chyba nie spodziewał...

Show Bednarczyka

Jego piękna kariera na parkietach ekstraklasy trwała ponad 18 lat!

Choć rozgrywki Fogo Futsal Ekstraklasy ledwo minęły półmetek, a 17. kolejkę można nazwać jedną z wielu w tym sezonie, to dla **Mateusza Bednarczyka** wieczór 10 stycznia na zawsze pozostanie w pamięci. Tego dnia bowiem 36-letni bramkarz Sośnicy Gliwice zakończył karierę. Gólkiper beniaminka w pierwszym tegorocznym występie gólkierzan na swoim boisku oficjalnie pożegnał się z parkietem, bramką i kibicami, a trzeba dodać, że zrobił to w wielkim stylu. Był bez wątpienia bohaterem meczu z Legią Warszawa. To w dużej mierze dzięki niemu gólkierzanie zremisowali 1:1 ze znacznie wyżej sklasyfikowanym rywalem i zapisali na swoim koncie 4. punkt w tym sezonie.

Show Bednarczyka zaczął się już przed pierwszym

gwizdkiem. Wiceprezes podokręgu Zabrze Arkadiusz Zawrot w imieniu śląskiej rodziny piłkarskiej, prezydent Mysłowic Dariusz Wójtowicz z radnym Andrzejem Dombkiem w imieniu mieszkańców miasta, z którego pochodzi popularny „Jojo”, oraz Marcin Bielawski, który niemal ćwierć wieku temu założył amatorską drużynę Fenix, w której wystartowała kariera Bednarczyka, wręczyli upominki.

Wprawdzie nagrodzony bramkarz szybko, bo już w 3 minucie skapitulował po uderzeniu Tomasza Warszawskiego z 7 metrów huknął w „okienko”, ale później był już nie do pokonania. Swoimi znakomitymi interwencjami natchnął zespół Sośnicy do walki, a jej efektem było wyrównanie w 23 minucie. Wtedy to bowiem wykonujący rzut wolny Paweł Barański mocno wstrze-

lił piłkę w kierunku Marcina Kiepińskiego, którego w podbramkowym tłoku uprzedził Mykyta Storozuk i ustalił wynik spotkania. Bo choć do końca sytuacji i emocji nie brakowało, gole już nie padły.

Padło za to wiele ciepłych słów na temat bramkarza, który po ostatnim gwizdku fetowany był przez kibiców, a koledzy z drużyny podrzucali. - Dziękuję, że w taki sposób mogłem zakończyć grę w futsal - powiedział Bednarczyk. - Od pierwszego halowego meczu w 2000 roku w barwach Feniksu, poprzez Jango Mysłowice, w którym 21 listopada 2005 roku zadebiutowałem w ówczesnej I lidze, aż po ten ostatni mecz z Legią, przeżyłem mnóstwo niezapomnianych chwil i spotkałem wielu wspaniałych ludzi. Podliczyłem, że w oficjalnych meczach ligowych wystąpiłem 300 razy. W 2007 roku zdo-

byłem Puchar Polski z Jango Katowice, z którym w 2009 roku wywalczyłem też wice mistrzostwo Polski i brązowy medal w 2007 roku, tak samo jak z FC Nova Katowice w 2011 roku. Do sukcesów zaliczę też 3 lata gry w Cleareksie Chorzów i awans do ekstraklasy z Sośnicą. Niestety, organizm ma swoje prawa. Po kontuzji z poprzedniego sezonu więcej czasu spędzam u fizjoterapeuty niż na treningach i w ostatnich akcjach meczu z Legią łąpały mnie już skurcze. Wytrzymałem jednak do końca i ten występ na pewno mogę zaliczyć do tych najbardziej udanych. Tym bardziej się cieszę, że ten etap swojego życia mogłem zakończyć w taki sposób. Teraz zaczynam kolejny, ale życie górnika-metallurga na KWK Wesoła, męża Dominiki oraz ojca 3-letniego Franka i 8-letniej Zuzi, nadal będę łączył z futsałem. Do końca sezonu zostaję w Sośnicy jako trener bramkarzy, a co będzie dalej? To się okaże.

Jerzy Dusik

„Niebieskim” ciągle mało

PIŁKA RĘCZNA

Po blisko dwóch miesiącach wznowiła rozgrywki Liga Centralna. Choć do tej pory Ruch Chorzów legitymował się kompletem zwycięstw, do meczu 9. kolejki przystępował jako... wicelider tabeli. Jak to możliwe? Otóż depcząc mu po piętach MTS Żory swoje spotkanie rozegrało awansem i po zwycięstwie w Gdyni wyprzedziło „Niebieskie”, ale zaledwie na 3 dni. Chorzowianki również wybrały się na Pomorze, lecz nieco bliżej, bo do Tczewa, gdzie nie dały najmniejszych szans Samborowi. Na efektowne 32:23 złożyły się m.in. świetna postawa wracającej do zdrowia bramkarki Moniki Ciesiołki, szczelna defensywa (w pierwszych 10 minutach II połowy miejscowe nie zdobyły gola, a Ruch aż 6) i kapitalny występ Poliny Masałowej. Rosyjska rozgrywająca w tym sezonie

specjalnie nie imponowała formą (16 trafień w 6 spotkaniach), borykając się z urazami, ale z Samborem udowodniła, że wiele potrafi. Zdobyła 9 bramek, a ta z 39 minut była 300. trafieniem chorzowskiej ekipy w obecnych rozgrywkach. Do Tczewa pojechało 13 zawodniczek, jednak trener Ivo Vavra skorzystał z 10. Ukrainki Natalia Sytenka i Anna Diabło nie wybiegły na parkiet ze względów regulaminowych (w Lidze Centralnej mogą grać tylko dwie piłkarki spoza Unii Europejskiej, a tymi były wspomniana Masałowa i Anastazja Bondarenko), zaś Marta Gega nie musiała tego robić, gdyż jej młodsze koleżanki radziły sobie bez zarzutu. Ruch zagrał w składzie: Ciesiołka, K. Gryczewska - Wiśniewska 3, Bondarenko 4, Salisz 6/2, Bury 5, Masałowa 9/3, Doktorczyk 2, Iwanowicz, M. Gryczewska 3.

(mha)



Wydaje się, że Polina Masałowa wróciła do wysokiej dyspozycji.

LIGA CENTRALNA KOBIET

AZS AWF Warszawa - MKS Vitamineo Jelenia Góra 24:28 (12:19), SPR Gdynia - MTS Żory 21:26 (8:16), UKS Dziewiątka Legnica - Enea Poznań 26:31 (10:17), SPR Sośnica Gliwice - SPR Pogon Szczecin 20:26 (8:12), SPR Sambor Tczew - KPR Ruch Chorzów 23:32 (10:18), Suzuki Korona Kielce - PreZero APR Radom przelożony na 17 stycznia.

AZS AWF Biała Podlaska - Budimex Stal Gorzów Wielkopolski 27:28 (13:12), KPR Padwa Zamość - Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź 30:24 (14:10), Stal Mielec - Zagłębie Sosnowiec 30:27 (15:15), Śląsk Wrocław - KPR Autoinvest Żukowo 42:36 (22:17), CKS Jurand Ciechanów - MKS Wieluń 35:30 (17:14), Siódemka Miedź Huras Legnica - Olimpia Piekary Śląskie 30:33 (11:14), SMS ZPRP Kielce pauzowała.

1. Ruch	9	27	309:212
2. Żory	9	26	254:208
3. Gdynia	9	18	249:213
4. Poznań	9	17	285:279
5. Korona	8	14	230:222
6. Pogoń	9	12	225:230
7. Radom	8	11	208:207
8. Sambor	9	10	228:262
9. Jelenia Góra	9	8	227:258
10. Warszawa	9	7	236:259
11. Dziewiątka	9	6	246:303
12. Sośnica	9	3	237:281

10. kolejka, 20-21.01.: Żory - Sambor, Radom - Dziewiątka, Pogoń - Korona, Warszawa - Sośnica, Poznań - Gdynia, Jelenia Góra - Ruch.

LIGA CENTRALNA MĘŻCZYZN

Sandra Spa Pogoń Szczecin - MKS Nielba Wągrowiec 26:23 (12:13), AKPR

1. Śląsk	13	39	391:315
2. Padwa	13	29	403:379
3. Gorzów Wlkp.	13	27	367:355
4. Biała Podl.	13	24	373:346
5. Miedź	14	22	433:414
6. Pogoń	13	22	379:373
7. Kielce	13	21	420:404
8. Żukowo	13	21	449:455
9. Mielec	13	19	381:379
10. Jurand	13	19	343:365
11. Nielba	13	17	367:368
12. Olimpia	13	16	357:364
13. Anilana	13	10	343:372
14. Zagłębie	13	5	360:413
15. Wieluń	13	3	355:419

15. kolejka, 20-21.01.: Żukowo - Jurand, Nielba - Śląsk, Stal - Pogoń, Anilana - Zagłębie, Gorzów Wlkp. - Padwa, Kielce - Biała Podlaska, Wieluń - Olimpia, Miedź pauzuje.

(m)

Premierowe zwycięstwo

FUTSAL

Zakońcem zeszłego roku, podczas walego zgromadzenia stowarzyszenia Clearex Sport, podjęto decyzję, że Clearex Chorzów występuje będzie pod szyldem Ruch Chorzów Futsal. - To wyjątkowa chwila. Po 28 latach, z których 25 spędziliśmy w ekstraklasie, zmienia się nasza struktura. Osobiście bardzo się cieszę - powiedział **Zdzisław Wolny**, twórca potęgi chorzowskiego futsalu. To pod jego przywództwem Clearex zdobył 5 tytułów mistrzowskich, 3 srebrne medale, 2 Puchary Polski i Superpuchar. Na czele stowa-

rzyszenia Ruch Chorzów Futsal stanął Wojciech Dobrzyński, dotychczasowy sekretarz Clearex Sport oraz trener pierwszego zespołu, wiceprezesem został Seweryn Siemianowski, a sekretarzem Tomasz Ferens. - Nie sposób sobie wyobrazić, by taki klub zniknął ze sportowej mapy Chorzowa. Cieszymy się, że Ruch będzie kontynuatorem tej historii - podkreślił prezes Siemianowski, szef piłkarskiego Ruchu, co świadczy o bardzo mocnej integracji obu klubów. Celem na ten sezon jest utrzymanie w elicie. Po dwóch tegorocznych porażkach (4:6 w Warszawie i 1:7 z Piastem Gliwice przed własną publicznością)

do bezpiecznego miejsca Ruch stracił aż 10 punktów. Ligowe niepowodzenia powetował sobie w Pucharze Polski, wysoko wygrywając w Łaskowicach.

1/32 finału PP: UMKS Zgierz - Widzew Łódź, Pegaz Drobin - Bonito Helios Białystok 8:8, karne 4:3, Gmina Lubawa - Legia Warszawa 5:9, Mazur Karczew - AZS UW Wilanów 1:7, AZS AWF Warszawa - Construct Lubawa 1:8, Wenecja Pułtusk - Jagiellonia Białystok 8:4, PBL Bydgoszcz - KKF Koniń 7:4, Wiara Lecha Poznań - Red Devils Chojnice 4:5, LZS Bojano - ChFT Chelmeża 12:4, Futsal Kołobrzeg - Futsal Świecie 3:8, STS Logistics Pila - We-Met Kamienica Królewska 1:8, KS Gniezno - AZS UG Gdańsk 3:2, LSSS Łęborg - Futsal Leszno

2:5, Futsal Szczecin - Red Dragons Pniewy 4:5, TAF Toruń - FC Toruń 0:10, Polonia Bielany Wroc. - Górnik Polkowice 4:4, karne 4:3, Orzeł Jelcz-Laskowice - Ruch Chorzów 4:10, Przylep-Park Świdnica - Rekord Bielsko-Biała 0:11, Śląsk Wrocław - Sośnica Gliwice 6:1, Wiking Opole - Piast Gliwice 2:14, FT Żąbkowice Śl. - Dremar Opole Komprachcice 4:7, FC 2016 Siemianowice Śl. - FT Brzeg 3:2, Gwiazda Ruda Śl. - GKS Tychy 6:1, Caffaro Kaziemierza Wlk. - AZS UŚ Katowice 2:7, Olimp Team Kamienica - AZS UMCS Lublin 8:3, Tompawex Obice - AZS UEK Kraków 8:6, Sympatyczny Nisko - Heiro Rzeszów 5:3, Żubry Lublin - Eurobus Przemysł 1:10, BSF Busko - Wista Opatowiec 2:4, Futsal Nowiny - BSF Bochnia 1:9, PLP Białystok - Futbalo Białystok - **dziś, 20.00**, Dexon Września wolny los.

(m)

FAZA GRUPOWA			
GRUPA A - DUSSELDORF/BERLIN		GRUPA D - BERLIN	
Francja - Macedonia Ptn.	39:29 (17:13)	Słowenia - Wyspy Owcze	32:29 (13:13)
Niemcy - Szwajcaria	27:14 (13:8)	Norwegia - Polska	32:21 (15:10)
Szwajcaria - Francja	26:26 (14:14)	Polska - Słowenia	25:32 (14:20)
Macedonia Ptn. - Niemcy	26:34 (13:18)	Wyspy Owcze - Norwegia	26:26 (12:13)
16.01. Macedonia Ptn. - Szwajcaria	18:00	Polska - Wyspy Owcze	32:28 (15:15)
16.01. Francja - Niemcy	20:30	15.01. Norwegia - Słowenia	20:30
1. Niemcy	2 4 61:40	1. Słowenia	2 4 64:54
2. Francja	2 3 65:55	2. Norwegia	2 3 58:47
3. Szwajcaria	2 1 40:53	3. Polska	3 2 78:92
4. Macedonia Ptn.	2 0 55:73	4. Wyspy Owcze	3 1 83:90
GRUPA B - MANNHEIM		GRUPA E - MANNHEIM	
Austria - Rumunia	31:24 (15:14)	Holandia - Gruzja	34:29 (19:12)
Hiszpania - Chorwacja	29:39 (14:18)	Szwecja - Bośnia i Herc.	29:20 (14:7)
Rumunia - Hiszpania	24:36 (12:17)	Bośnia i Herc. - Holandia	20:36 (7:17)
Chorwacja - Austria	28:28 (14:12)	Gruzja - Szwecja	26:42 (9:23)
16.01. Chorwacja - Rumunia	18:00	Bośnia i Herc. - Gruzja	19:22 (9:9)
16.01. Hiszpania - Austria	20:30	15.01. Szwecja - Holandia	20:30
1. Chorwacja	2 3 67:57	1. Szwecja	2 4 71:46
2. Austria	2 3 59:52	2. Holandia	2 4 70:49
3. Hiszpania	2 2 65:63	3. Gruzja	3 2 77:95
4. Rumunia	2 0 48:67	4. BiH	3 0 59:87
GRUPA C - MONACHIUM		GRUPA F - MONACHIUM	
Islandia - Serbia	27:27 (11:10)	Portugalia - Grecja	31:24 (18:14)
Węgry - Czarnogóra	26:24 (14:14)	Dania - Czechy	23:14 (9:9)
Czarnogóra - Islandia	30:31 (15:17)	Czechy - Portugalia	27:30 (7:13)
Serbia - Węgry	27:28 (13:14)	Grecja - Dania	28:40 (13:20)
16.01. Serbia - Czarnogóra	18:00	Czechy - Grecja	29:20 (15:8)
16.01. Islandia - Węgry	20:30	15.01. Dania - Portugalia	20:30
1. Węgry	2 4 54:51	1. Dania	2 4 63:42
2. Islandia	2 3 58:57	2. Portugalia	2 4 61:51
3. Serbia	2 1 54:55	3. Czechy	3 2 70:73
4. Czarnogóra	2 0 54:57	4. Grecja	3 0 72:100
FAZA ZASADNICZA			
GRUPA I - KOLONIA		GRUPA II - HAMBURG	
18.01. C1 - B2	15.00	17.01. F1 - E2	15.00
18.01. A2 - C2	17.45	17.01. D2 - F2	17.45
18.01. A1 - B1	20.30	17.01. D1 - E1	20.30
20.01. C1 - B1	15.00	19.01. F1 - E1	15.00
20.01. A1 - C2	17.45	19.01. D1 - F2	17.45
20.01. A2 - B2	20.30	19.01. D2 - E2	20.30
22.01. A1 - B2	15.00	21.01. D1 - E2	15.00
22.01. A2 - C1	17.45	21.01. D2 - F1	17.45
22.01. B1 - C2	20.30	21.01. E1 - F2	20.30
24.01. A1 - C1	15.00	23.01. D1 - F1	15.00
24.01. A2 - B1	17.45	23.01. D2 - E1	17.45
24.01. B2 - C2	20.30	23.01. E2 - F2	20.30
1. A1		1. D1	
2. A2		2. D2	
3. B1		3. E1	
4. B2		4. E2	
5. C1		5. F1	
6. C2		6. F2	
FAZA PUCHAROWA			
O 5. MIEJSCE - KOLONIA			
I 3	26.01. 15.00	II 3	
PÓŁFINAŁY - KOLONIA			
(I) I 1	26.01. 17.45	II 2	
(2) II 1	26.01. 20.30	I 2	
O 3. MIEJSCE - KOLONIA			
przegrany (I)	28.01. 15.00	przegrany (2)	
FINAŁ - KOLONIA			
wygrany (I)	28.01. 17.45	wygrany (2)	

Niezręczna moralność

Poniżanie, upokarzanie, używanie zwrotów o podtekście seksualnym i naruszanie nietykalności zarzucone zostało członkowi zarządu ZPRP, Grzegorzowi Gutkowskiemu.

Zle się dzieje przy Puławskiej, gdzie mieści się siedziba ZPRP. Nie dość, że brakuje spektakularnych sukcesów, to w ostatnich dniach wybuchła wielka afera obyczajowa. Jako pierwszy poinformował o niej tvpsport.pl, a w roli głównej wystąpił Grzegorz Gutkowski, który miał się opuszczać nieodpowiednich zachowań m.in. o podłożu seksualnym wobec ośmiu kobiet, byłych i obecnych pracowników związku. Nie jest to świeża sprawa, bo ciągnie się od kilku miesięcy, ale światło dzienne ujrzała przed Bożym Narodzeniem. Kamera monitoringu zarejestrowała,

jak działacz uderza w pośladek jedną z pracownic. - To był żart - odpowiedział redaktorowi Maciejowi Wojsowi, ale kobieta widziała to inaczej, informując o zdarzeniu pełnomocnika do spraw etyki. Jej śladem poszło siedem koleżanek, wobec których Gutkowski niemoralnego zachowania, naruszanie nietykalności cielesnej, używania zwrotów o podtekście seksualnym, poniżania i upokarzania w kontekście relacji służbowych miał się dopuścić wcześniej. - To kłamstwa i pomówienia - podkreślał oskarżony, który zapowiedział podjęcie walki o dobre imię, ale po głębszej analizie doszedł o wniosku, że nie

warto iść w zaparte. - Trwa procedura. Przed jej zakończeniem nie będę rozmawiał na ten temat. To delikatna sprawa - powiedział prezes ZPRP Henryk Szczepański, ale i on się szybko zreflektował, wydając oświadczenie. „ZPRP informuje, że w dniu 3 stycznia 2024 r. podjął decyzję o zakończeniu współpracy z p. Grzegorzem Gutkowskim. Ze względu na dobro kobiet, które zgłosiły fakt nieodpowiednich zachowań wobec nich, został zobowiązany przez pracodawcę do tego, by nie pojawiał się w Związku Piłki Ręcznej w Polsce oraz nie kontaktował się z pracownicami i pracownikami ZPRP. Jednocześnie p.

Grzegorz Gutkowski wystąpił do pracodawcy z wnioskiem o rozwiązanie umowy o pracę za porozumieniem stron” - czytamy. Sprawa jest rozwojowa i z pewnością będzie miała ciąg dalszy. Grzegorz Gutkowski był do tej pory szanowany, przed rokiem pełnił funkcję dyrektora mistrzostw świata w naszym kraju, po igrzyskach miał stać do walki o fotel prezesa związku, a jego rywalem miał być Sławomir Szmal, przed laty świetny bramkarz, a dziś wiceprezes ds. sportowych. Sprawa jego zachowania jeszcze nie trafiła do sądu, ale nie da się ukryć, że na jego wizerunku pojawiła się rysa. (mha)

Pokazali, że potrafią

Na pożegnanie turnieju w Niemczech biało-czerwoni okazali się lepsi od jednej z jego rewelacji.

To nie jest mecz tylko honor. Jego wynik będzie miał znaczenie przy rozstawieniu grup eliminacyjnych przyszłorocznych mistrzostw świata - mówił przed spotkaniem z Wyspami Owczymi trener Marcin Lijewski.

Komu jak komu, ale jemu najbardziej zależało na zmazaniu plam pozostałych po porażkach z Norwegią i Słowenią. Naprzeciw jego zespołu stanął rywal, który z wymienionymi reprezentacjami walczył jak równy z równym. „Szeryf” miał więc prawo mieć obawy, jak potoczy się spotkanie z jedną z rewelacji turnieju. Zdołał jednak zmobilizować swych chłopaków do walki, a ci ją podjęli, rozgrywając całkiem przyzwoity mecz. Z naszej strony było w nim wszystko: walka w obronie, szybkie wyjścia do ofensywy, sprawnie wyprowadzane ataki pozycyjne, kapitalne interwencje bramkarzy, ale przede wszystkim skuteczne rzuty. Kapitalnie usposobiony był zwłaszcza Szymon Sićko, potrafiący zdobyć bramkę z niemal każdej pozycji. Waleczny na obu kołach był Kamil Syprzak, który w kadrze dawno nie zaliczył tak udanego występu. Uaktywnił się również



Szymon Sićko oddał 11 rzutów i zdobył 10 bramek. Czapki z głów!

doświadczony Michał Daszek, zaskakując rywali niekonwencjonalnymi zagraniami, a „mózgiem” naszego zespołu był Piotr Jędraszczyk. Najniższy w ekipie środkowy rozgrywający dzielił piłkami na lewo i prawo, a także sam nie bał się wchodzić w interakcje z wyższymi przeciwnikami.

To wszystko złożyło się na zwycięstwo, które powinno wlać w nasze serca

nico więcej optymizmu. Ładny był to obrazek, gdy mocno przeżywający każdą akcję selekcjoner po końcowym gwizdku niczym ojciec wyściskał każdego ze swych podopiecznych, a najmocniej „Jędrasa”, który na ten turniej dołączył jako ostatni. - Mimo porażek w dwóch pierwszych meczach pokazaliśmy, że wciąż jesteśmy kolektywem - powiedział Jędraszczyk. **Marek Hajkowski**

11

INTERWENCJI zanotował Jakub Skrzyniarz, uzyskując 31-procentową skuteczność.

Polska - Wyspy Owcze 32:28 (15:15)
POLSKA: Skrzyniarz, Kornecki - Szyszko 1, Daszek 3, Jędraszczyk 6, Syprzak 9/3, Sićko 10/1, Urbaniak, Bis, Gębala 1, Pietrasik 1, Czapliński 1. **Kary:** 12 minut.
Trener Marcin LIJEWSKI.
WYSPY OWCZE: Jacobsen, Satchwell - Teigum 9/8, Poulsen 2, Skipagotu 10, Mittun 2, Hoydal 1, Hansen 2, Rasmussen 1, Mortensen 1, Krogh, Mikkelsen, Mikkjalsson. **Kary:** 10 minut. **Trener** Peter BREDSDORFF-LARSEN.
Sędziowali: Andreu Marin i Ignacio Garcia (Hiszpania). **Widzów** 1321.
Przebieg meczu: 5 min - 2:3, 10 min - 6:6, 15 min - 8:9, 20 min - 10:11, 25 min - 13:13, 30 min - 15:15, 35 min - 18:17, 40 min - 20:19, 45 min - 22:22, 50 min - 26:25, 55 min - 28:27, 60 min - 32:28.

ORLEN BASKET LIGA - WIELKIE EMOCJE

Warszawa należy do Dzików

W derbach Warszawy lepszy beniaminek, a w Szczecinie kompletnie rozbity mistrz kraju. W ostatniej kolejce naprawdę działały się wielkie rzeczy.

■ MKS Dąbrowa Górnicza w tym sezonie dwa razy wygrał z mistrzem Polski i dwa razy z wicemistrzem. W weekend dąbrowianie mimo wszystko sensacyjnie wysoko ograli Kinga w Szczecinie. Do połowy mecz był wyrównany, potem goście włączyli drugi bieg i nie pozostawili nikomu złudzeń kto jest lepszy. Kolejny dobry mecz rozegrał Tayler Persons, który zdobył 22 pkt i miał 10 asyst. Co ciekawe Amerykanin zaliczył przy tym aż 9 strat! Świetny debiut w MKS i polskiej ekstraklasie zanotował Xeyrius Williams. 26-letni silny skrzydłowy, który ostatnio grał w Bundeslidze, w Szczecinie zdobył 12 punktów, miał 8 zbiórek, 3 asysty i 4 przechwyty. Złożyło się to na znakomity współczynnik EVAL - 24. Jeszcze lepiej zagrał Lovell Cabbil - 31 punktów, 5 trójek, 7 z 13 z gry. Zawodnik sam sobie sprawił prezent na 26. urodziny, które obchodził tego dnia. - Zawsze mówię zawodnikom, że cały czas musimy grać swoją koszykówkę, a to przede wszystkim zaufanie do każdego. Prowadzenie (57:47 przyp. red.) Kinga było trochę szczęśliwe i wynikało z naszych błędów i szczęśliwych rzutów. Nie pierwszy raz odrabialiśmy takie straty w tym sezonie, więc byłem spokojny o dobrą reakcję mojej drużyny - mówił po meczu **Boris Balibrea**, trener MKS. Dąbrowianie notują obecnie serię pięciu wygranych z rzędu.

■ Mistrzowie Polski ze Szczecina mają problem. - Czas na odczarowanie własnego parkietu - mó-



Lovell Cabbil w dniu urodzin zagrał jeden ze swoich najlepszych meczów w polskiej ekstraklasie i poprowadził MKS do wygranej w Szczecinie

wił **Arkadiusz Miłoszewski**, trener szczecinian, po wygranej w Łańcucie, która rozpoczęła rundę rewanżową w ekstraklasie. Na osiem spotkań w Netto Arena gospodarze przegrali aż sześć. Na początku trzeciej kwarty King prowadził z MKS-em różnicą dziesięciu punktów i wydawało się, że fatum własnego obiektu zostanie zakończone. Nic z tego. MKS wygrał różnicą aż 20 „oczek”. W obozie gospodarzy było tak nerwowo, że sędziowie musieli usunąć z parkietu Zaka Cuthbertsona (dwa faule niesportowe) oraz prezesa klubu Krzysztofa Króla, który zbyt gwałtownie protestował przeciw decyzjom arbitrow. W konsekwencji do szatni odesłany został także szkoleni-

wiec. - Pierwszy raz przytrafiła mi się taka sytuacja. Za trzy przewinienia techniczne zespołu i pierwszy trener musi opuścić ławkę - tłumaczył Miłoszewski. - Będziemy płacić za to kary i to nie są małe kwoty. Miłoszewski: - Wyglądamy źle: nie ma dobrej decyzyjności w obronie, ataku, brakuje polotu. Nie ma akcji, które budują pewność siebie. Boli, że takie kłopoty mamy na swoim parkiecie. Jesteśmy w złym okresie i to dotyczy całego zespołu. Kilku zawodników wygląda tragicznie. W szatni o tym powiedziałem po meczu, bo to są zawodowcy. Muszą wiedzieć, że kibice od nich oczekują maksymalnego zaangażowania. Jeszcze kilka takich spotkań jak to w sobotę i Kin-

ga może zabraknąć w ośsemce, która w play off powalczy o tytuł!

■ Drugie derby Warszawy w tym sezonie i po raz drugi triumfuje beniaminek. Dzik wygrał 10 punktami, ale w pewnym momencie ich przewaga wynosiła 25 „oczek”! - Co mam powiedzieć po takim spotkaniu? Jesteśmy przeszczęśliwi. To mecz prestiżowy, w którym dużo się działo. Świetna promocja koszykówki. Bardzo mocno przygotowaliśmy się do niego. Egzekucja tego, co sobie założyliśmy, tempo, intensywność z jaką broniliśmy, to wszystko było na wysokim poziomie. Zastaliśmy sobie na zwycięstwo - komentował trener Dzików **Krzysztof Szablowski**, który wygraną zadedykował... żonie. - Zwycięstwo dedykuję żonie, która ma dziś urodziny.

W dużo gorszym nastroju derby kończył **Wojciech Kamiński**, trener Legionistów, który po dwóch faulach technicznych został wyproszony do szatni. - Przykro mi i przepraszam, że dzisiaj nie dokończyłem spotkania na ławce trenerkiej. To chyba mój pierwszy mecz od 22 lat, jak jestem pierwszym trenerem, gdy opuściłem halę. Zostałem wyprowadzony z równowagi i tyle. Kapitan Dzików **Grzegorz Grochowski** boiskowe wydarzenia skwitował krótko: - Warszawa jest nasza!

■ W najbliższej kolejce bardzo ciekawie zapowiada się mecz w Gliwicach, gdzie do walecznego o utrzymanie GTK przyjeżdża poobijany King ze Szczecina. Wynik jest sprawą otwartą. Spotkanie kolejki odbędzie się jednak w nieodległej Dąbrowie Górniczej - w hali MKS pojawi się lider rozgrywek Anwil Włocławek. Gospodarze bardzo chcą zrewanżować się za porażkę z pierwszej rundy we Włocławku. (pp)

Cięcia w terminarzu

ORLEN BASKET LIGA Kobiet

Sezon zasadniczy ekstraklasy koszykarek zostanie przyspieszony, a faza play off zredukowana do zaledwie dwóch meczów w każdej rundzie, ze względu na udział reprezentacji kobiet w kwietniowych kwalifikacjach olimpijskich Paryż 2024 w odmianie 3x3.

Polki zagrają już w pierwszym turnieju kwalifikacji IO w dniach 5-14 kwietnia w Hongkongu, z którego awans na igrzyska uzyska tylko zwycięzca. Gdyby drużynie trenerki Edyty Koryny (objęła kadre w grudniu) nie powiodło się w Azji to kolejną szansą będzie turniej w Debrezynie (16-19 maja), z którego awansują trzy pierwsze reprezentacje. Na Węgrzech w kwalifikacjach zagrają też Polacy.

PZKosz. poinformował, że decyzyj w sprawie

uczestnictwa biało-czerwonych w dwóch kwalifikacjach IO otrzymał od FIBA 28 grudnia.

Sezon zasadniczy „każdy z każdym”, który miał trwać do 2 marca, zakończy się 19 lutego. To oznacza, że kalendarz ostatnich kolejek został „skondensowany”, a spotkania będą rozgrywane co trzy dni. Tym samym kluby grające w europejskich pucharach czekają nawet trzy mecze w tygodniu w styczniu i lutym.

Cwierćfinały Orlen Basket Ligi Kobiet rozpoczyna się już 28 lutego zamiast 9 marca. Wszystkie rundy play off będą rozgrywane po raz pierwszy w historii do dwóch zwycięstw (nie zaś do trzech). Półfinały zaplanowano na 6-10 marca, a finały na 13-17 marca. Tytułu broni Polski Cukier AZS UMCS Lublin, który pokonał w emocjonujących i zaciętych finałach 2023 BC Polkowice 3-2. (PAP)

II LIGA KOBIEC

UKS Dwójka Kamienica Polska - AZS Politechnika Śląska 44:97, AZS Uniwersytetu Śląskiego - MKS MOS BETA Wrocław 45:78, RKK AZS Racibórz - ISWJ Wisła 65:45, MKS Polkowice - ŻKK Olimpia Wodzisław Śląski 66:50

1. Wrocław	9	16	663:460
2. Wodzisław	9	16	670:530
3. Polkowice	9	16	604:492
4. Głucholazy	8	15	589:385
5. Racibórz	9	14	545:501
6. Wisła	9	12	597:644
7. Katowice	9	11	494:655
8. Gliwice	9	11	578:569
9. Kamienica	9	8	328:832

II LIGA MĘŻCZYZN

GTK AZS Gliwice - BS Polonia Bytom 53:97, KS Cracovia 1906 Yabimo - Basket Hills Bielsko-Biała 67:82, MKS II Dąbrowa Górnicza - Interbud Oknoplast Kraków 95:88, UJK Kielce - KK UR BOZZA Kraków 84:86, KS 27 Katowice - Niedźwiadki Chemart II Przemyśl 105:66, OPTeam Resovia - MKKS Rybnik 103:81, TS Wisła Kraków - AK Iskra Częstochowa 93:69, KKS Rągor Tarnowskie Góry - MCKS Częstochowa 69:71.

1. Bytom	17	32	1628:1171
2. Bielsko-B.	17	32	1465:1235
3. Rybnik	17	31	1447:1298
4. Rzeszów	17	29	1531:1234
5. BOZZA	17	28	1365:1314
6. Cracovia	17	26	1255:1338
7. Tarnowskie G.	17	25	1321:1283
8. Kielce	17	24	1443:1480
9. Gliwice	17	24	1368:1412
10. Częstochowa	17	24	1369:1490
11. Przemyśl	17	24	1303:1461
12. Katowice	17	23	1337:1342
13. Wisła	17	23	1344:1470
14. Dąbrowa G.	17	23	1340:1549
15. Czeladź	17	21	1250:1484
16. Oknoplast	17	19	1228:1433

III LIGA MĘŻCZYZN

MCKiS Jaworzno - KKS Mickiewicz Rokus Katowice 71:43, UKS MOSM Bytom - KS Pogoń Ruda Śląska 57:82, AZS Częstochowa - GTK Gliwice 49:100, KKS Zagłębie Sosnowiec - GKS Tychy 70:54, MUKS Sari Żory - KTK JS Invest Knurów 66:85.

1. Sosnowiec	14	27	1275:892
2. Tychy	14	25	1235:912
3. Knurów	14	24	1231:976
4. Ruda Śląska	14	24	1115:1057
5. Gliwice	14	23	1000:1004
6. Żory	14	22	1158:907
7. Jaworzno	14	18	850:1127
8. Bytom	14	17	951:1096
9. Katowice	14	15	789:1103
10. Częstochowa	14	15	850:1380

KRÓLOWIE BLISKO SENSACJI

NBA

■ Blisko 18 tysięcy widzów w Fiserv Forum w Milwaukee przeżywało w niedzielny wieczór niesamowite emocje. Faworytami spotkania byli gospodarze, ale Królowie ze Sacramento zagraли nadspodziewanie dobrze i byli bliscy wywiezienia wygranej. Mecz stał na naprawdę dobrym poziomie, oba zespoły świetnie spi-

sywały się przede wszystkim w ofensywie. W regulaminowym czasie bliżsi sukcesu byli gospodarze - w nerwowej końcówce Giannis Antetokounmpo wykorzystał jeden z dwóch osobistych (128:126), co pozwoliło przyjeźdnym doprowadzić do remisu (trafienie De'Aarona Foxa). W dogrywce wydawało się, że Kings nie pozwolą sobie wydrzeć wygranej - prowadzili 4 punktami na 34 sekun-

dy przed końcem (141:137). Jednak najpierw Brook Lopez trójką zmniejszył straty, a równo z końcówką syreną wygraną Bucks kolejnym rzutem zza łuku zapewnił sprawozdany latem Damian Lillard! Świetne spotkanie rozegrał Antetokounmpo, który zaliczył kolejne triple double w karierze (27 punktów, 10 zbiórek, 10 asyst), wspomniany Lillard miał 29 punktów i 8 asyst. Po tym zwycięstwie

Bucks w swojej hali mają bilans 19-3. W zespole gości numerem jeden był Fox, który zdobył 32 punkty. Domantas Sabonis zaliczył double double - 21 punktów i 15 zbiórek. Bucks są obecnie drugą drużyną Wschodu (28-12), a Kings zajmują 6 miejsce na Zachodzie (23-16). Ciekawie było także w Target Center w Minneapolis. Timberwolves wygrali z Clipper-

sami i utrzymali prowadzenie w Konferencji Zachodniej. Anthony Edwards zdobył 20 ze swoich 33 punktów w trzeciej kwarcie, a Rudy Gobert dodał 15 punktów, 18 zbiórek i 4 bloki. Ekipa z LA ma w składzie aż 4 gwiazdy, ale tego dnia tylko Kawhi Leonard przekroczył 20 punktów (26 „oczek” i 9 zbiórek). Paul George (16 punktów, 5 z 19 z gry), James Harden (14 punktów, 4 z 14 z gry) oraz Russell West-

brook (12 punktów, 3 z 8 z gry) nie mieli swojego dnia i bardzo często pudłowali. Minnesota prowadzi na Zachodzie z bilansem 28-11, a Clippers są na miejscu czwartym (25-14). **Wyniki niedzielnych meczów: Denver - Indiana 117:109, Miami - Charlotte 104:87, Milwaukee - Sacramento 143:142 (po dogr.), Minnesota - LA Clippers 109:105, Portland - Phoenix 116:127.** (pp)

Siatkówka

Pożegnanie z Włochem

TAURON LIGA

Stefano Micoli odszedł z Moya Radomki. Kontrakt został rozwiązany za porozumieniem stron. Decyzja o pożegnaniu się z trenerem nadeszła po tym, jak Radomka odpadła w 1/8 finału Pucharu Polski po porażce z Energią MKS Kalisz 2:3. Następcą został drugi trener Jakub Głuszak. (mic)

Energia MKS Kalisz – Uni Opole 1:3 (20:25, 26:28, 25:20, 19:25)
KALISZ: Wawrzyniak (1), Drużkowska (5), Fedorek (9), Bosković (4), Mlinar (18), Cygan (1), Śliwa (libero) oraz Pajdak (libero), Rasińska (18), Kuligowska (6), Efimienko-Młotkowska (6). Trener Marcin WIDERA.

OPOLE: Bińczyczka, Olaya (18), Połec (8), Zaroslińska-Król (17), Pamula (18), Orzyłowska (6), Adamek (libero) oraz Janicka (1), Biatek, Kecher, Sieradzka (1). Trener Nicola VETTORI.

Przebieg meczu

I: 8:10, 11:15, 15:20, 20:25.

II: 7:10, 11:15, 19:20, 24:25, 26:28.

III: 10:7, 15:10, 20:14, 25:20.

IV: 4:10, 12:15, 14:20, 19:25.

Bohaterka – Marta PAMUŁA.

Grupa Azoty Akademia Tarnów – BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Police	15	42	14/1	44:6
2. Rzeszów	15	36	12/3	40:15
3. Bielsko	14	31	11/3	34:16
4. ŁKS	14	30	10/4	32:17
5. Budowlani	15	29	9/6	32:20
6. Opole	15	20	6/9	23:32
7. Radom	14	19	7/7	27:30
8. Kalisz	14	15	5/9	21:30
9. Wrocław	14	13	5/9	22:34
10. Mielec	15	9	3/12	17:42
11. Bydgoszcz	15	9	3/12	12:38
12. Tarnów	14	8	2/12	14:38

TAURON I LIGA MĘŻCZYZN

Tym razem weekendowa kolejka nie przyniosła żadnych niespodzianek i faworyci nie mieli żadnego problemów. Siatkarze MKS-u Będzin w wyjazdowych derbach województwa pewnie pokonali beniaminka MCKiS Jaworzno 3:0. Nagrodę dla MVP tej potyczki otrzymał rozgrywający, Grzegorz Pająk. Natomiast beniaminkowi chyba do końca przyjdzie walczyć o ligowy byt. I-ligowa tabela wyraźnie się podzieliła na trzy części, siatkarze z Jaworzna znajdujący się w tej ostatniej. Zapewnie w innym miejscu jest beniaminek z Chetma, zajmujący trzecią lokatę z dorobkiem 39 pkt i ze stratą pięciu „oczek” do lidera z Będzina. Ekipa z Chetma nie data najmniejszych szans siatkarzom z Białegostoku. Z Bydgoszczy z cennymi punktami wrócili siatkarze BBTS-u Bielsko-Biała, którzy wygrali Wisłą 3:1. Największym atutem podopiecznych Sergieja Kapelusa był blok. Tym elementem zdobyli 15 pkt, zaś gospodarze tylko 6. Natomiast siłą ofensywną BBTS-u był Kamil Dębski, który atakował z 43% skutecznością. Zdobył 22 pkt, w tym 20 atakiem oraz 2 blokiem. (ws)



Lukas Vasina coraz lepiej czuje się w GieKSie.

GKS Katowice w Gdańsku w starciu z Treflem skazywany był na porażkę. Tymczasem utarł nosa faworytom.

PLUSLIGA

Katowiczanie swoich fanów nie rozpieszczają. Długo nie potrafili wygrać i mocno zająrzało im w oczy widmo spadku. W ostatnim czasie grają jednak coraz lepiej. Bardzo dobrym ruchem było podpisanie umowy z rozgrywającym Davide Saitta oraz przyjmującym Jonaszem Kvalenem. Świetnie spisuje się zwłaszcza ten pierwszy. Doświadczony, 36-letni Włoch uspokoił i poukładał grę GieKSy. - Gdy otrzymaliśmy informację, że Davide Saitta jest wolnym zawodnikiem, postanowiliśmy skorzysta z jego doświadczenia, umiejętności i ogrania na najwyższym poziomie. Wiemy, że obaj zawodnicy, jak i pozostała część zespołu zrobią wszystko, by już wkrótce wszystko wróciło na właści-

we tory – mówił po zakontraktowaniu nowych graczy dyrektor siatkarskiej sekcji GieKSy **Jakub Bochenek**.

Katowiczanie z nowymi zawodnikami wygrali pięć z ośmiu meczów, w tym z bezpośrednimi rywalami o pozostanie w elicie, Eneą Czarnymi Radom oraz KGHM Cuprum Lubin i mocno oddalili od siebie widmo spadku. Nad ostatnimi w tabeli Czarnymi mają już osiem punktów przewagi. O ich potencjale w ostatniej kolejce przekonał się Trefl. Choć grał u siebie i był murowanym faworytem, przegrał po tie-breaku. Kapitałne zawody po raz kolejny rozegrał Lukas Vasina. Czech zdobył 26 punktów przy aż 63-procentowej skuteczności. Niewiele gorzej poradził sobie też w przyjęciu zagrywki. Dobrze spisali się również Marcin Waliński oraz Łukasz Usowicz.

Goście nie ustrzegli się jednak słabszych momentów. Niewiele brakowało, a jeden z nich mógł ich drogo kosztować. W decydującym secie wygrywali już 8:3, by do końca drzeć o zwycięstwo. W końcówce gdańszczanie obronili trzy piłki meczowe i przegrywali jedynie 13:14. W kluczowym momencie nie zawiódł jednak Jakub Jarosz. Obił ręce blokujących i sensacja stała się faktem. (mic)

Trefl Gdańsk – GKS Katowice 2:3 (20:25, 28:26, 14:25, 25:21, 13:15)
GDAŃSK: Droszyński (3), Orczyk (16), Niemiec (10), Sasak (4), Sawicki (20), Urbanowicz (8), Franchi Martinez (libero) oraz Gałązka (1), Czerwiński, Nasiewicz (16). Trener Igor JURICIC.
KATOWICE: Saitta (1), Waliński (9), Krulicki (1), Jarosz (22), Vasina (26), Usowicz (10), Mariński (libero) oraz Mielczarek, Fenoszyn, Domagała, Adamczyk (9), Wóz. Trener Grzegorz SŁABY.

Sędziowali: Tomasz Flis (Kraków) i Piotr Kasprzyk (Libiąż). **Widzów** 2350.

Przebieg meczu

I: 7:10, 11:15, 16:20, 20:25.

II: 9:10, 15:13, 20:17, 25:24, 28:26.

III: 7:10, 8:15, 9:20, 14:25.

IV: 9:10, 15:12, 20:19, 25:21.

V: 2:5, 6:10, 13:15.

Bohater – Lukas VASINA.

1. Jastrzębie	16	42	14/2	44:12
2. Zawiercie	16	38	13/3	42:16
3. Warszawa	16	38	13/3	41:16
4. Rzeszów	16	35	13/3	42:21
5. Lublin	16	29	10/6	37:28
6. Gdańsk	16	29	9/7	33:24
7. Nysa	16	25	7/9	31:31
8. Olsztyn	16	23	7/9	30:31
9. Belchatów	16	21	8/8	30:33
10. Kędzierzyn	16	21	7/9	28:31
11. Suwałki	16	18	6/10	19:33
12. Częstochowa	16	17	5/11	24:38
13. Łwów	15	14	5/10	22:37
14. Katowice	16	14	5/11	20:38
15. Lubin	15	11	3/12	16:36
16. Radom	16	6	2/14	11:45

1-8 - awans do play off; 16 - spadek do I ligi

Następne mecze 18.01.: Lubin – Belchatów; **19.01.:** Łwów – Lublin, Katowice – Warszawa; **20.01.:** Olsztyn – Jastrzębie, Nysa – Kędzierzyn-Koźle, Gdańsk – Radom; **21.01.:** Rzeszów – Suwałki, Częstochowa – Zawiercie.

MECZE POLSKICH DRUŻYN

Wtorek, 16 stycznia
STAMBUŁ, 18.00: Fenerbahce Opet – Grot Budowlani Łódź (grupa C)
TREVIŚO, 20.30: A. Carraro Imoco Conegliano – PGE Rysice Rzeszów (grupa D)
ŁÓDŹ, 20.30: ŁKS Commercecon – Volero Le Cannet (grupa E)

Stambuł. Dodatkowo musi liczyć na porażkę SC Poczdam z najsłabszym uczestnikiem grupy C, Calcitem Kamnik. Łodzianki będą mogły kontynuować grę w ćwierćfinale Pucharu CEV, bowiem cztery drużyny z trzech miejsc dołączą do pozostałych czterech klubów, które od początku sezonu rywalizowały w tych rozgrywkach.

(mic)

II LIGA

Kobiety

Grupa 3

Barycz Janków Przygodzki – AZS AWF Wrocław 3:2, Częstochowianka – NTSK AZS Nysa 0:3.

1. Nysa	12	30	34:14
2. Częstochowa	10	27	29:7
3. Mysłowice	10	23	25:10
4. Wałbrzych	12	22	28:21
5. Janków Przysg.	12	20	27:22
6. Łaziska Górne	11	14	18:24
7. Wrocław II	11	10	13:25
8. Żory	12	10	17:31
9. AZS AWF	12	8	16:33
10. Częstochowianka	12	7	13:33

Grupa 4

TKS Tomasovia – Poprad Stary Sącz 3:2, Marba Sędziszów Małopolski – Maraton Krzeszowice 3:0, KSZO SMS Ostrowiec Świętokrzyski – SMS PZPS II Szczyrk 3:0.

1. Sędziszów M.	12	36	36:1
2. Tomasovia	12	26	31:18
3. Ostrowiec	12	23	28:16
4. Kęty	12	22	28:22
5. Wieliczka	12	20	25:24
6. Bielsko-Biała	11	14	20:25
7. Katowice	11	10	14:25
8. Stary Sącz	12	10	18:31
9. Krzeszowice	12	9	14:32
10. Szczyrk II	12	7	13:33

Mężczyźni

Grupa 3

Ikar Legnica – Volley Radomsko 3:1, Volley Jelcz-Laskowice – MLKS Iwaniczy Gubin 2:3, Czarni Rzęśnia – ZAKSA Strzelce Opolskie 3:0, Sobieski Żagań – KS Rudziniec 0:3, Bielawianka – Chelmiec Wałbrzych 3:1.

1. Wieluń	15	42	44:9
2. Rudziniec	15	36	40:16
3. Legnica	15	29	37:24
4. Jelcz-Laskowice	15	26	34:27
5. Gubin	14	25	31:25
6. Żagań	15	25	33:30
7. Bielawianka	15	21	30:32
8. Rzęśnia	15	20	25:31
9. Wałbrzych	14	15	22:32
10. Częstochowa	14	14	20:33
11. Strzelce O.	14	10	14:34
12. Radomsko	15	1	8:45

Grupa 4

Alukoncept Bobrowniki – Volley Rybnik 2:3, Błękitni Ropczyce – Karpaty Krosno 3:2, Hutnik Kraków – Sparta Kraków 3:0, Avia Solar Sędziszów Małopolski – AT Jastrzębski Węgiel 3:0, MKS MOSiR Jasto – MKS Andrychów 1:3, TKS Tychy – Kęcanin Kęty 2:3.

1. Hutnik	15	42	45:11
2. Sędziszów M.	14	35	37:15
3. Andrychów	15	35	40:17
4. Krosno	15	27	33:26
5. Kęty	15	26	31:25
6. Rybnik	14	20	28:31
7. Tychy	15	19	30:35
8. Ropczyce	15	16	22:32
9. Sparta	15	14	23:38
10. AT JW	15	13	21:36
11. Bobrowniki	15	11	18:40
12. Jasto	15	9	17:39

Uczucie niedosytu

GieKSa zakończyła pucharową przygodę i teraz wszystkie siły rzuca na rozgrywki ligowe.

GKS KATOWICE

P przed finałem Pucharu Kontynentalnego w Cardiff zdawali sobie sprawę, że katowiczanie czeka trudne zadanie. Rywale prezentowali równie wysoki poziom. W trakcie imprezy okazało się, że Nomad Astana jest poza zasięgiem. Zdobył komplet punktów i pewnie sięgnął po Puchar Kontynentalny. GKS ostatecznie zajął czwartą lokatę i nie powtórzył wyniku z sezonu 2018/19 z Belfastu. Hokeistom towarzyszyło uczucie niedosytu, bo wyniki, nie tylko przy odrobinie szczęścia, mogły być zdecydowanie lepsze.

Respekt przed rywalami

Zaczął się wielce obiecująco, bo GKS wygrał z Herning Blue Fox 5:4 po karnych, przegrał z gospodarzami Cardiff Devils 2:3 oraz Nomadem 1:3. Rezultaty równie dobrze mogły być odwrotne, ale trzeba było prezentować równą formę. W ciągu trzech dni hokeiści GKS-u grali na dużej intensywności i przekonali się



Jakub Wanacki ma za sobą udane występy i w meczu z Herning zdobył gola.

jak duża jest różnica między rozgrywkami europejskimi, a naszą ligą. Stąd też zdarzały się przestoje, który były bezlitośnie wykorzystywane przez rywali. Grzegorz Pasiut, kapitan i jeden z liderów drużyny, zwrócił też uwagę, że zespół zaczynał spotkania zbyt bojaźliwie i szczególnie to było widać w meczu z gospodarzami.

- W każdym meczu mieliśmy szanse, ale ich nie potrafiliśmy wykorzystać - mówił po zakończeniu imprezy dyrektor sekcji, **Roch Bogłowski**. - Spotkanie z Herning mogliśmy rozstrzygnąć w regulaminowym czasie, ale wygraliśmy po karnych. Z kolei z gospodarzami John Murray dał się zaskoczyć, popełnił błąd przy wyprowadzaniu krążka i nieszczęście gotowe. Mimo to mogliśmy pokusić się o korzystny wynik. Z kolei z Nomadem przy remisie 1:1 sporo się działo pod bramką przeciwnika. Bartosz Fraszko oraz Igor

Smal nie wykorzystali wymienionych okazji.

Kolejne doświadczenie

Cieszy fakt, że nasze drużyny w pucharowych zmaganiach nie są tłem dla europejskiej czołówki. Katowiczanie opuszczali Cardiff trochę skwaszeni, bo sami zdawali sobie sprawę, że mogli osiągnąć znacznie więcej.

- Jesteśmy mądrzejsi o kolejne doświadczenie - przyznał szef sekcji. - Rywale potrafili wykorzystać niemal każde potknięcie i po raz kolejny dał o sobie znać brak skuteczności. Chwila niepewności, zastanowienia się sprawiała, że krążek zamiast trafić do bramki został zablokowany bądź też złapany przez bramkarza. Niemniej nie można narzekać, bo przecież graliśmy jak równy z równym. Niewiele nam zabrakło, ale teraz zapominamy co było i wracamy do ligowej rzeczywistości.

Po raz kolejny na wysokości zadania stanęli kibice GieKSy. Podobnie jak w listopadzie w Cortinie d'Ampezzo liczną grupą stawili się w Cardiff. Gospodarze i nie tylko oni, byli zdziwieni jak kulturalnie i głośno wspierali hokeistów. Zresztą, główni aktorzy tego finału na każdym kroku podkreślali rolę kibiców.

Wczoraj wieczorem ekipa wróciła do domu i po chwili oddechu ruszą przygotowania do finisu sezonu zasadniczego. Zapewne będzie się wiele działo. Hokeiści GKS-u mają przed sobą jeden cel: zdobyć po trzeci z rzędu mistrzostwo kraju!

(sow)

W ostatnim meczu Cardiff - Herning 3:4 (2:2, 1:1, 0:1)

1. Nomad	3	9	15:5
2. Herning	3	4	10:11
3. Cardiff	3	3	8:11
4. Katowice	3	2	8:9

RÓWNY RYTM

I LIGA/MHL

■ Hokeiści Polonii Bytom, liderzy tabeli, pewnie zmierzają po zwycięstwo w sezonie zasadniczym i są również zdecydowanym faworytem play offu. Trudno sobie wyobrazić, by ktoś mógł im pokrzyżować szyki. SMS PZHL prowadzony przez trenera Andreja Gusowa też ma wysokie ambicje. O niespodziankę może postarać się Naprzód Janów prowadzony od początku grudnia trener Grzegorz Klich. Poziom rozgrywek jest mocno zróżnicowany i warto byłoby się zastanowić nad inną formułą ich prowadzenia lub podzielić na dwie grupy, silniejszą i słabszą. Młody hokeistom bowiem trudno rywalizować z doświadczonymi seniorami, a wielu takich występuję w I-ligowych rozgrywkach.

Środa

■ MOSM Tychy - SMS PZHL Katowice 0:3 (0:1, 0:0, 0:2)

Gole: Jakub Hofman 2 (9 i 60, do pustej), Dawid (54, w osłab.).

Piątek

■ SMS Bytom - Fudeko GAS Gdańsk 1:10 (0:1, 0:5, 1:4)

Gole: Zarański (55) - Plastinin 3 (10, 32, 57), Misiuk (27), Żurawski (30), Kraucou 2 (31, 34), Laskowski (45), Fruczek (52), Drozd-Niekurzak (59).

Sobota

■ Polonia Bytom - Sokoty Toruń 4:1 (2:0, 2:1, 0:0)

Gole: Stepiński (5), Panzeca (10), Wilk (29), Kasprzyk (36) - Mazurkiewicz (25, w przew.).

■ Zagłębie II Sosnowiec - Cracovia 6:3 (2:2, 2:1, 2:0)

Gole: Wawrzekiewicz (4), Karasiński 2 (20, 53), Opitka (35), Wąsiński 2 (37, 41, w przew.) - Jastrabau (5), Bryzgala (18), Dziurdzia (30)

■ JKH GKS Jastrzębie II - Fudeko GAS Gdańsk 2:4 (0:1, 0:2, 2:1)

Gole: Plachetka (45), Stankewicz (51) - Plastinin (13, w przew.), Kraucou (30), Drozd-Niekurzak (31), Guczek (45, w przew.).

■ SMS PZHL Katowice - Sabres Oświęcim 4:3 (0:1, 3:1, 1:1)

Gole: Chojęta (29), Rączka (34, w przew.), Jonasz Hofman (39,

w przew.), Laszkiewicz (53, w przew.) - Piankart (20), Tyczenko 2 (30, 49)

■ Fabrykanci Łódzkie - Niedźwiadki Sanok 7:4 (2:2, 2:1, 3:1)

■ SMS Toruń - Podhale Nowy Targ 1:6 (0:4, 1:0, 0:2)

Niedziela

■ Naprzód Janów - SMS Bytom 10:1 (1:0, 5:0, 4:1)

Gole: Kazłowski (14), Schmidt (22), Moś (27, w przew.), Chodor (29), Ustinow (31, w przew.), Kaczyński (35), Musiot (45, 46 2xw osłab.), Olifirczuk (56), Saroka (60) - Lemeszko (47).

■ Polonia Bytom - Fudeko GAS Gdańsk 4:2 (1:0, 1:2, 2:0)

Gole: Sadowski II (9, w przew.), Wybiral (34), Panzeca (44), Wicher (54) - Misiuk (27, w przew.), Żurawski (37).

■ Zagłębie II Sosnowiec - Sabres Oświęcim 2:5 (1:2, 1:0, 0:3)

Gole: Nowak (3), Wawrzekiewicz (22) - Nikolajewicz 3 (5, 55, 59, do pustej), Tyczenko (12), Melnik (57, w podwójnej przew.).

■ Jastrzębie II - Sokoty Toruń 2:3 (0:0, 1:0, 1:3)

Gole: Plachetka (31, w przew.), Mysłowski (43) - Wenker (51), Olszewski (54, w przew.), Mazurkiewicz (60).

■ SMS Toruń - Niedźwiadki Sanok 6:4 (4:1, 2:2, 0:1)

■ Fabrykanci Łódzkie - Podhale Nowy Targ 5:4 (0:2, 4:0, 0:2, 0:1 po dogrywce)

1. Polonia	26	71	190:58
2. SMS Katowice	23	52	107:53
3. Naprzód	24	48	135:58
4. Sabres	25	46	120:76
5. Podhale	25	44	105:70
6. Gdańsk	25	43	115:84
7. Sokoty	25	42	149:79
8. Cracovia	24	39	123:78
9. Zagłębie II	25	36	98:85
10. Tychy	24	36	103:86
11. Jastrzębie II	26	33	103:94
12. Fabrykanci	25	24	70:131
13. Niedźwiadki	25	17	71:141
14. SMS Toruń	25	12	56:178
15. SMS Bytom	25	3	24:298

Kolejne mecze (17.01.), grają: Janów - SMS Katowice, Tychy - SMS Bytom; **19.01.:** SMS Bytom - Polonia; **20.01.:** Bytom - Jastrzębie II, Kraków - Janów, Oświęcim - Tychy, Nowy Targ - Sosnowiec, Sanok - SMS Katowice, Fabrykanci - Gdańsk, Toruń - Sokoty; **21.01.:** Oświęcim - Janów, Nowy Targ - SMS Katowice, Sanok - Sosnowiec, Kraków - Tychy, SMS Toruń - Gdańsk, Fabrykanci - Sokoty. (ws)

JEDNO TRAFIENIE

NHL

■ Washington Capitals i New York Rangers rozgrywali mecze między sobą dzień po dniu. Odbiwały się one w różnych arenach. Najpierw „Stołeczni” w Capital One Arena, po raz pierwszym w tym sezonie bez kontuzjowanego Aleksandra Owieczkina, wygrali 3:2 (1:1, 0:1, 2:0). Trener zwycięzców, Spencer Carbery, cieszył się, że jego hokeiści zdolali się szybko odbudować po przegranej z Seattle 1:4. Zwycięskiego gola strzelił T.J. Oshie (49 min), zaś dla

Rangers dwa zdobył Adam Fox (14 i 26). W rewanżu role się odwróciły. W nowojorskiej Madison Square Garden znów o wygranej zdecydowało jedno trafienie. Tym razem „Strażnicy” wygrali 2:1 (2:0, 0:1, 0:0) i przerwali serię czterech porażek z rzędu. Mało kto przypuszczał, że bramki strzelone w pierwszej tercji przez Artemiego Panarina w 50 sek. oraz Alexisa Lafrenierego (20) zdecydowały o wygranej gospodarzy. Ten pierwszy zdobył 11 goli w 13 potyczkach. Nigdy nie strzelił więcej niż 32 bramki w jednym

sezonie ligowym (2019/20 gole w 69 meczach). W tym sezonie oddał już 177 celnych strzałów, zaledwie o 27 mniej niż w 82 spotkaniach w poprzednich rozgrywkach. Zapewne Rosjanin w obecnych rozgrywkach poprawi wszystkie swoje najlepsze ligowe osiągnięcia. Nie byłoby tego zwycięstwa, gdyby nie świetna postawa między słupkami Igora Szetiorkina, który zaliczył 24 obrony, a pokonał go jedynie T.J. Oshie (32). Rosyjski golkeeper popisał się kilkoma niewiarogodnymi interwencjami. Na 6 sek. przed zakończe-

niem regulaminowego czasu wyszedł zwycięsko z sytuacji sam na sam z Jewgieniem Kuźniecowa. Jego vis-a-vis Charlie Lindgren obronił 29 uderzeń. Gra w przewadze była słabą stroną obu drużyn. Gospodarze nie wykorzystali pięciu takich sytuacji, zaś goście trzech. NY Rangers mają 56 pkt i zajmują 3. miejsce, zaś Washington - 46 i jest 12. Liderem Konferencji Wschodniej jest Boston - 59 pkt.

NY Rangers - Washington 2:1, Toronto - Detroit 2:4.

(ws)

UDANY WEEKEND

EWHL

■ Hokejowa kadra Polski, występująca pod szyldem TAURON Metropolia Silesia w Europejskiej Lidze Hokeja Kobiet (EWHL), ma za sobą udany weekend. Podopieczne trenera Zbigniewa Wróbla w pierwszym meczu wygrały z MAC Budapeszt 2:1 po dogrywce, zaś w rewanżu aż 5:2. Te cenne punkty sprawiły, że nasze hokeistki wystartują w play offie z wysokiego miejsca. W pierwszym spotkaniu gra była niezwykle zacięta i o wygranej zdecydował gol Klaudii Chrapek na 19 sek. przed za-

kończeniem dogrywki. W rewanżu nasze panie kontrolowały wydarzenia na lodzie i w rezultacie pewnie wygrały. W tabeli Silesia w 20 spotkaniach zdobyła 42 pkt i jedynie ustępuje Hoki Klubowi Budapeszt, który w 15 spotkaniach wywalczył komplet punktów.

■ MAC Budapeszt - TAURON Metropolia Silesia 1:2 (0:1, 1:0, 0:0, 0:1)

Gole: Roache (27) - Zakrzewska (2), Chrapek (65).

■ TAURON Metropolia Silesia - MAC Budapeszt 5:2 (2:1, 2:0, 1:1)

Gole: Mota (5), Zakrzewska (8), Talandia (36), Tomczok (38), Dziwok (48) - Atkinson 2 (1 i 55).

(s)

Yates i Ganna w Australii

KOLARSTWO

■ W Australii rozpocznie się dzisiaj wyścig Tour Down Under, otwierający cykl World Tour. W silnej stawce sezon zainauguruje jeden polski kolarz, Filip Maciejuk, który zadebiutuje w barwach niemieckiej grupy Bora-hansgrohe. Wyścig składa się z sześciu etapów. Na początek pagórkowaty odcinek ze startem i metą w miejscowości Tanunda. W Adelajdzie wystartuje kilku znanych kolarzy, m.in. Brytyjczyk Simon Yates i Włoch Filippo Ganna, ale największe gwiazdy rozpoczną sezon trochę później. W połowie lutego w Portugalii wystartuje Belg Remco Evenepoel, pod koniec tego miesiąca - zwycięzca Tour de France Duńczyk Jonas Vingegaard w Gran Cami-no w Hiszpanii, jeszcze później, bo na początku marca w Strade Bianche - Słowe-niec Tadej Pogacar, a mistrz świata Holender Mathieu van der Poel skupia się na ra-zie na przelajach. Nie są jeszcze znane plany startowe Michała Kwiatkow-skiego, mistrza świata z 2014 roku, a Rafał Majka jest na razie wpisany dopiero na Giro d'Italia (4-26 maja). W sumie w roku 2024 zapla-nowano 35 wyścigów eta-powych i klasycznych ran-gi World Tour. Najbardziej prestiżowy z nich Tour de France odbędzie się ty-dzień wcześniej niż zwykle (29 czerwca - 21 lipca) i za-kończy nie w Paryżu, a w Ni-cei. Powodem są igrzyska olimpijskie w stolicy Francji, których otwarcie nastą-pi 26 lipca. Z kolei Tour de Pologne za-planowano dwa tygodnie później niż przed rokiem, już po zakończeniu olimpijskich zmagani (12 do 18 sierpnia). W sezonie 2023 licen-cje World Tour otrzyma-ło 18 ekip, czyli tyle samo co przed rokiem. Kontrakty z drużynami WT podpisało dotychczas 517 zawodników, w tym siedmiu Polaków: Stanisław Anioł-kowski (Cofidis), Cesare Be-nedetti, Filip Maciejuk (obaj Bora-hansgrohe), Kamil Gra-dek (Bahrain-Victorious), Mi-chal Kwiatkowski (Ineos Gre-nadiers), Rafał Majka (UAE Team Emirates) i Łukasz Owsian (Arkea-B&B Hotels). W ekipach prokontynental-nych (dawna II dywizja UCI), mogących występować w największych wyścigach na podstawie zaproszenia organizatorów, będzie wy-stępować dwóch polskich kolarzy, Kamil Matecki i Szy-mon Sajnok (obaj Q.36.5).

(PAP)

Śmierć na trasie

Tragiczna informacja z Rajdu Dakar: nie żyje kierowca Carles Falcon.

Hiszpański motocyklista, zawodnik zespołu TwinTrail Racing Carles Falcon, zmarł w wyniku obrażeń, jakich doznał przed tygodniem w wypadku na drugim etapie tego-rocznego Rajdu Dakar - po-informował zespół.

Falcon po raz drugi uczestniczył w Rajdzie Da-kar. Katalończyk na kilka kilometrów przed metą od-cinka specjalnego drugiego etapu z Al Henakayah do Al Duwadimi miał bardzo po-ważny wypadek.

Doznał znacznych ob-rażeń ciała, na miejscu był reanimowany, udało się przywrócić mu akcję serca. Został śmigłowcem ratow-niczym przewieziony do szpitala w Rijadzie, a dwa dni później został prze-transportowany do Hisz-panii.

Lekarze ustalili, że do-znał m.in. złamań kilku kręgow, żeber, obojczyka i nadgarstka. Przez kil-ka dni był utrzymywany w stanie śpiączki farmako-logicznej, ale w poniedział-tek 15 stycznia lekarzom nie udało się go utrzymać przy życiu.

Jak napisano w komuni-kacie, powodem zgonu były obrażenia neurologiczne, które doprowadziły do za-trzymania krążenia.

Falcon był z wykształce-nia inżynierem informaty-kiem. Jego pasją były mo-tocykle, był instruktorem jazdy.

„Opuścił nas, realizując swoje marzenie, ścigając się w Dakarze. Był szczęśli-wy na motocyklu, takiego go zapamiętamy” - napisał zespół Twin Trail

Tymczasem napędzane silnikami elektrycznymi samochody audi zdomino-wały 8. etap Rajdu Dakar. Wygrał Szwed Matthias Ekstroem, drugi był Fran-cuz Stephane Peterhan-sel, a czwarty prowadzący w imprezie Hiszpan Carlos Sainz. Krzysztof Hołow-czyc (Mini) uzyskał 21. czas w kategorii T1.

Początek częściowo wyd-mowego etapu z Al Da-wadimi do Hail należał do drugiego w generalce Se-bastiena Loeba (Hunter), jednak Francuz stracił kilka minut z powodu przebitej opony. Ostatecznie przyje-chał na 10. miejscu, ale ze stosunkowo niewielką stra-tą 11 minut do Ekstroema. W klasyfikacji generalnej jego strata do Sainza wzro-sła do 24.47. Na cztery dni przed zakończeniem raj-du audi z silnikami elek-trycznymi, ale zasilanymi



Francuski kierowca Jerome Pelichet z RAIDLYNX na trasie ósmego etapu

z akumulatorów ładowa-nych przy pomocy spalino-wego generatora, ma realną szansę na pierwsze dakaro-we zwycięstwo.

Jadący z pilotem Łuka-szem Kurzeją Hołowczyc był wolniejszy od zwycię-cy odcinka o 21.20 (po do-liczeniu 20 s kary). Polska załoga już wcześniej stra-ciła szansę na dobry wynik i w klasyfikacji generalnej zajmuje odległe miejsce z wielogodzinną stratą.

- Cały czas jedziemy za szybko stawka. Jesteśmy ta-kimi ogonami, ale to było wiadomo, bo mamy pewne ograniczenia. I nie chodzi o samochód, ale o mnie. Cały czas odczuwam skut-ki tego wypadku na drugim etapie, a dzisiaj było trochę wydm, a to bardzo boli, jak się na nich skacze. Druga cześć była fajna, płaska, nie było już tych uderzeń. No trudno, trzeba tak do-jechać. Po rajdzie mam już zamówioną w Niemczech konsultację u ludzi, któ-rzy naprawiają chłopaków z Formuły 1, to pewnie mi pomogą - powiedział na mecie Hołowczyc.

Jak dodał, jest już trochę zmęczony sytuacją, gdy przez swoje ograniczenia nie może nawiązać walki z najlepszymi.

- Co tu dużo mówić, je-dziemy, ale bez specjalnej satysfakcji, bo to nie jest ta jazda, na którą byliśmy przygotowani. Jestem już trochę znużony i zmęczo-ny tym rajdem. To nie jest łatwe uczucie, jak ktoś cię z tyłu dogania i wyprzedza. Ale w życiu trzeba też cza-

sami umieć przetrwać. I to jest taka szkoła dla mnie - podkreślił kierowca z Olsz-tyna.

Druga polska załoga sa-mochodu Magdalena Zając, Jacek Czachor (Toyota) za-jęła na etapie 50. miejsce.

W poniedziałek kolejne duże straty poniosł zwycięzca dwóch poprzednich edycji Dakaru Katarczyk Nasser Al-Attiyah. Już na 62. kilometrze silnik w jego Hunterze odmówił posłu-szeństwa i nie udało się go uruchomić.

W rywalizacji motocy-klistów Konrad Dąbrowski (KTM) zajął 21. miejsce, ze

stratą 17.49 do zwycięzcy odcinka Argentyńczyka Kevina Benadevisa (KTM). W klasyfikacji generalnej 22-letni Polak jest 27., a prowadzenie utrzymał siódmy w poniedziałek Amerykanin Ricky Brabec (Honda). Bartłomiej Tabin (Husqvarna) uzyskał 56. czas i takie też miejsce zaj-muje po ośmiu etapach.

We wtorek zawodników czeka 9. etap z Hail - Al-Ula o długości 639 km, w tym 417 km to odcinek spe-cjalny. Zakończenie rajdu w piątek.

Z Hail – Kryspin Dworak (PAP)

Wyniki 8. etapu Rajdu Dakar (Al Duwadimi - Hail, 678 km; OS 458 km)

samochody

1. Mattias Ekstroem, Emil Bergkvist (Szwecja/Audi)	3:16.15
2. Stephane Peterhansel, Edouard Boulanger (Francja/Audi)	strata 2.45
3. Guerlain Chicherit, Alex Winocq (Francja/Toyota Hilux)	3.10
...	
21. Krzysztof Hołowczyc, Łukasz Kurzeja (Polska/Mini)	21.20

po 8. etapie

1. Carlos Sainz, Lucas Cruz (Hiszpania/Audi)	33:29.10
2. Sebastien Loeb, Fabian Lurquin (Francja/BRX Hunter)	strata 24.47
3. Lucas Moraes, Armand Monleon (Brazylia/Toyota Hilux)	1:05.13

motocykle

1. Kevin Benavides (Argentyna/KTM)	3:35.03
2. Luciano Benavides (Argentyna/Husqvarna)	strata 31 s
3. Adrien van Beveren (Francja/Honda)	1.27
...	
21. Konrad Dąbrowski (Polska/KTM)	17.49
56. Bartłomiej Tabin (Polska/Husqvarna)	1:20.04

Po 8. etapie

1. Ricky Brabec (USA/Honda)	36:16.31
2. Ross Branch (Botswana/Hero)	strata 42 s
3. Jose Ignacio Cornejo (Chile/Honda)	4.21
...	
27. Konrad Dąbrowski (Polska/KTM)	6:25.16
56. Bartłomiej Tabin (Polska/Husqvarna)	14:39.12

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

WTOREK, 16 STYCZNIA

TVP 1

17.55 Skoki narciarskie: kwalifi-kacje PŚ w Szczyrku (na żywo), 20.20 Przegląd wydarzeń

TVP SPORT

15.45 Skoki narciarskie: stu-dio, trening i kwalifikacje PŚ w Szczyrku, 19.55 Pn: Puchar Hiszpanii, Getafe - Sevilla, 22.00 Athletic - Alaves (na żywo), 23.00 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT

14.45 Siatkówka: Liga Mistrzów, Eczacıbasi Dynavit Stambul - Sa-vino Del Bene Scandicci, 17.45 Fe-nerbahce Opet Stambul - Grot Bu-dowlani Łódź, 20.15 ŁKS Commer-cecon Łódź - Volero Le Cannet (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA

17.45 Siatkówka: Liga Mistrzów, Maritza Płowdiw - Vassas Obuda Budapeszt, 20.15 A. Carraro Imo-co Conegliano - PGE Rysice Rze-szów (na żywo)

POLSAT SPORT NEWS

16.45 Siatkówka: Liga Mistrzów, SC Prometey Dnipro - CS Volei Alba Blaj, 19.55 Koszykówka: Eu-rocup, Dolomiti Energia Trento - Śląsk Wrocław (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1

18.50 Hokej: Liga Mistrzów, Skel-leftea Aik - Vitkovice Ridera (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 2

18.45 Siatkówka: Liga Mistrzów, SC Poczdam - Calciit Kamnik (na żywo)

EUROSPORT 1

7.00 Tenis: 1. runda Australian Open, 14.30, 20.00 Snooker: 2. dzień World Grand Prix, 17.15 Sko-ki narciarskie: studio i kwalifika-cje PŚ w Szczyrku, 1.00 Tenis: 2. runda AO (na żywo)

EUROSPORT 2

7.00 Tenis: 1. runda AO, 17.50 Pił-ka ręczna: ME mężczyzn, studio i Polska - Wyspy Owcze, 2.00 Te-nis: 2. runda Australian Open (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1

20.40 Pn: liga włoska, Juventus - Sassuolo (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2

20.40 Pn: Puchar Anglii, Bristol - WHU (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z pra-wa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania Piotr PLĄTEK

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział piłki nożnej: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@sportdziennik.com

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

Fręch i Hurkacz grają dalej

Dobry początek Australian Open dla dwójki polskich zawodników. W nocy do gry wkroczyła Iga Świątek.

Magdalena Fręch wygrała z australijską tenisistką Darią Saville 6:7 (5-7), 6:3, 7:5 w pierwszej rundzie wielkoszlemowego Australian Open. Spotkanie trwało trzy godziny i 13 minut.

To pierwsza w karierze wygrana 26-letniej Fręch w zasadniczej części Australian Open.

Od początku mecz przebiegał falami. Obie zawodniczki okresy dobrej gry przeplatały słabszymi. Dobrą ilustracją jest tie break pierwszego seta. Fręch zaczęła od prowadzenia 2-0, potem cztery punkty z rzędu zdobyła Saville, następnie Polka wyszła na prowadzenie 5-4, by ostatecznie przegrać 5-7.

W drugiej partii obie zawodniczki miały początkowo problem z utrzymaniem własnego podania i zaczęły się od trzech przełamań. Pierwsza serwis poprawiła Fręch i w dużej mierze dzięki temu doprowadziła do remisu w meczu.

Set trzeci zaczął się od czterech kolejnych przełamań i znów pierwsza lepiej zaczęła serwować Fręch. Po kilkunastu minutach prowadziła 5:2 i znalazła się o krok od drugiej rundy.

W ósmym gemie, przy serwisie Saville, Fręch zmarnowała pierwszą

piłkę meczową. Będąca pod ścianą Australijka zaprezentowała kilka niesamowitych zagrań i niespodziewanie wyrównała na 5:5.

Fręch otrząsnęła się, a dzięki dobremu serwisowi objęła prowadzenie 6:5. W gemie 12. potrzebowała jeszcze czterech piłek meczowych, by w końcu pokonać Saville.

Spotkanie obfitowało w długie wymiany, a najdłuższa miała aż 47 uderzeń.

- Być może wyglądałam na opanowaną, jednak w środku mnie było mnóstwo emocji. Powinnam była zakończyć ten mecz wcześniej, ale po niektórych zagraniach Darii po prostu nic nie mogłam zrobić. Jestem bardzo szczęśliwa, że udało mi się wygrać - powiedziała Fręch w rozmowie na korcie.

Urodzona w Moskwie Saville, która do 2021 roku startowała pod panieńskim nazwiskiem Gawriłowa, w światowym rankingu jest 152., ale w przeszłości zajmowała nawet 20. miejsce. Fręch jest 69.

To było drugie w historii spotkanie tych tenisistek. W 2022 roku w kwalifikacjach w Indian Wells górą była reprezentantka Australii.

W II rundzie rywalką Polki będzie Caroline Garcia. Rozstawiona z nume-



Magdalena Fręch pokonała tenisistkę gospodarzy Darię Saville. To pierwsza w karierze wygrana Polki w zasadniczej części Australian Open

rem 16. francuska tenisistka wygrała z Japonką Naomi Osaką w dwóch setach.

Hubert Hurkacz wygrał z australijskim tenisistą Omarem Jasiką 7:6 (7-4), 6:4, 6:2 i awansował do drugiej rundy wielkoszlemowego turnieju Australian Open w Melbourne. Kolejnym rywalem Polaka będzie Czech Jakub Mensik.

Hurkacz rozstawiony jest z numerem dziewięcym, a Jasika w światowym rankingu zajmuje 343. miejsce i do turnieju głównego musiał przebijać się przez kwalifikacje.

Blisko 27-letni wrocławianin był więc zdecydowanym faworytem i z tej roli wywiązał się bez zarzutu. Hurkacz grał na stabilnym, wysokim poziomie, a Australijczyk z czasem nie był w stanie dotrzymać mu kroku.

Pierwszy set zakończył się tie breakiem, w którym wyrównana walka trwała do stanu 4-4. Później trzy punkty z rzędu zdobył podopieczny trenera Craiga Boyntona i zamknął partię.

W drugiej obaj tenisisci utrzymywali swój serwis do stanu 4:4. Ponownie jednak w kluczowym momencie Hurkacz

zaprezentował się lepiej. Najpierw przełamał rywala, a później przy własnym podaniu zakończył seta.

Trzecia partia to już dominacja Polaka. Zaczął ją od przełamania Australijczyka, a kilkanaście minut później prowadził już 5:1. Jasika próbował walczyć, ale świetnie serwujący Hurkacz nie dał mu szans.

Spotkanie trwało dwie godziny i 10 minut. Hurkacz posłał aż 24 asy, a Jasika tylko trzy. Po najszybszym serwisie Polaka piłka leciała aż 226 km/h na godzinę, co na razie jest największą

prędkością w tegorocznym Australian Open.

- Zawsze lubiłem serwować, więc po prostu dużo trenuję i staję się coraz silniejszy. To jest cała tajemnica - powiedział Hurkacz, w krótkiej rozmowie na korcie.

W drugiej rundzie ponownie zmierzy się z zawodnikiem z kwalifikacji. Mensik na liście ATP jest 143., a wcześniej w poniedziałek pokonał Kandydyczka Denisa Shapovalova 6:3, 7:5, 7:5. Rok temu w Melbourne Hurkacz dotarł do 1/8 finału, co jest jego najlepszym wynikiem w karierze.

(PAP)

WYNIKI 1. RUNDY

Kobiety: Fręch - Saville (Australia) 6:7 (5-7), 6:3, 7:5, Kesler (USA) - Ferro (Francja) 3:6, 6:3, 6:2, Noskova (Czechy) - Bouzkova (Czechy, 31) 6:1, 7:5, Switolina (Ukraina, 19) - Preston (Australia) 6:2, 6:2, Tomowa (Bułgaria) - Day (USA) 6:4, 6:2, Gracheva (Francja) - Wickmayer (Belgia) 6:3, 6:4, Jastremska (Ukraina) - Vondrousova (Czechy, 7) 6:1, 6:2, Maria (Niemcy) - Osorio (Kolumbia) 7:5, 6:7 (4-7), 6:4, Paolini (Włochy, 26) - Sznajder (Rosja) 6:3, 6:4, Kostjuk (Ukraina) - Liu (USA) 6:3, 4:6, 6:1, Mertens (Belgia, 25) - Sherif

(Egipt) 6:2, 2:0 i krecz Sherif, Juvan (Słowenia) - Potapowa (Rosja, 23) 6:1, 6:4, Gauff (USA, 4) - Schmiedlova (Słowacja) 6:3, 6:0, Siegemund (Niemcy) - Aleksandrowa (Rosja, 17) 6:2, 3:6, 7:6 (11-9), Hunter (Australia) - Errani (Włochy) 6:4, 6:3, Podoroska (Argentyna) - Zidansek (Słowenia) 6:1, 6:0, Masarova (Hiszpania) - Sasnowicz (Białoruś) 6:3, 6:4, Pawluczenkova (Rosja) - Vekic (Chorwacja, 21) 6:4, 6:4, Siniakova (Czechy) - Cristian (Rumunia) 6:2, 7:5, Garcia (Francja, 16) - Osaka (Japonia) 6:4, 7:6 (7-2), Golubic (Szwajcaria) - Kudermietowa (Ro-

sja, 15) 7:6 (7-4), 1:6, 6:1, Rus (Holandia) - Kalinina (Ukraina, 24) 6:1, 6:0, Kalinskaja (Rosja) - Volynets (USA) 6:3, 3:6, 6:2, Haddad Maia (Brazylia, 10) - Fruhvirtova (Czechy) 6:2, 3:6, 6:2, Zacharowa (Rosja) - Putinceva (Kazachstan) 2:6, 6:0, 6:3, Jabeur (Tunezja, 6) - Starodubcewa (Ukraina) 6:3, 6:1, Andrejewa (Rosja) - Pera (USA) 7:5, 6:2, Badosa (Hiszpania) - Townsend (USA) 6:1, 6:3

Mężczyźni: Hurkacz (9) - Jasika (Australia) 7:6 (7-4), 6:4, 6:2, Chaczanow (Rosja, 15) - Altmaier (Niemcy) 5:7, 6:3, 7:6 (7-5),

7:6 (7-3), Monfils (Francja) - Hanfmann (Niemcy) 6:4, 6:3, 7:5, Borges (Portugalia) - Martnerer (Niemcy) 7:5, 7:6 (7-3), 6:2, Miedwiediew (Rosja, 3) - Atmane (Francja) 5:7, 6:2, 6:4, 1:0 i krecz Atmane, Tsitsipas (Grecja, 7) - Berge (Belgia) 5:7, 6:1, 6:1, 6:3, Shelton (USA, 16) - Bautista Agut (Hiszpania) 6:2, 7:6 (7-2), 7:5, Colli (Włochy) - Jarry (Chile, 18) 6:4, 3:6, 6:3, 2:6, 7:5, Mannarino (Francja, 20) - Wawrinka (Szwajcaria) 6:4, 3:6, 5:7, 6:3, 6:0, Davidovich Fokina (Hiszpania, 23) - Lestienne (Francja) 6:4, 6:4, 7:6 (7-5), Musetti (Włochy, 25) - Bonzi (Francja) 7:6 (7-

3), 7:6 (7-4), 4:6, 6:2, Korda (USA, 29) - Kopriva (Czechy) 6:1, 6:4, 2:6, 4:6, 6:2, Etcheverry (Argentyna, 30) - Murray (W. Brytania) 6:4, 6:2, 6:2, Gaston (Francja) - Carballes Baena (Hiszpania) 6:3, 6:2, 3:6, 6:4, Ruusuvuori (Finlandia) - Kypson (USA) 4:6, 6:3, 6:4, 7:6 (7-4), Popyrin (Australia) - Polmans (Australia) 6:3, 7:6 (7-3), 6:2, Van Assche (Francja) - Duckworth (Australia) 6:7 (2-7), 6:3, 3:6, 6:3, 6:3, Mensik (Czechy) - Shapovalov (Kanada) 6:3, 7:5, 7:5, Kovacevic (USA) - Tabilo (Chile) 6:7 (2-7), 7:6 (9-7), 1:6, 6:1, 6:3, Zhang (Chiny) - Coria (Argentyna)

6:4, 7:6 (7-3), 7:6 (7-5), Eubanks (USA) - Daniel (Japonia) 6:4, 6:2, 6:3, Humbert (Francja, 21) - Goffin (Belgia) 6:2, 7:5, 5:7, 6:3, Thompson (Australia) - Vukic (Australia) 3:6, 7:6 (7-3), 6:2, 3:6, 6:4, Grenier (Francja) - Muller (Francja) 2:6, 7:6 (7-3), 4:6, 6:4, 7:6 (10-7), De Minaur (Australia) - Raonic (Kanada) 6:7 (6-8), 6:3, 2:0 i krecz Raonica, Kecmanovic (Serbia) - Watanuki (Japonia) 4:6, 7:5, 6:3, 6:4, Struff (Niemcy, 24) - Hijikata (Australia) 3:6, 6:3, 6:2, 6:7 (2-7), 7:6 (10-8), Auger-Aliassime (Kanada, 27) - Thiem (Austria) 6:3, 7:5, 6:7 (5-7), 5:7, 6:3